BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 5 Maj 1967 r.

WARSZAWA

BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 5 Maj 1967 r.

WARSZAWA

Wykonano w Zakładzie Graficznym Politechniki Warszawskiej
Nakład 600 + 20. Arkuszy druku 5. Papier offset kl. III 70 g.
Oddano do druku dnia 17. V. 1967 roku. Zamówienie nr 320.

T r e ś ć

ZMARŁ ALFRED LOTH

pierwszy powojenny prezes PKOl

Dnia 1 maja 1967 roku zmarł mgr inż. Alfred Loth, jeden z pionierów sportu polskiego.

W czasie swych studiów na politechnice w Zwickau,w latach 1900 - 1903 Alfred Loth był prezesem klubu Zwickauer Ballspiel Club, który zrzeszał samych obcokrajowców.Po powrocie ze studiów do Warszawy zorganizował pierwszą drużynę piłki nożnej na Polu Mokotowskim. Nie miała ona żadnej nazwy i działała w konspiracji, gdyż władze carskie zabraniały zorganizowanej działalności sportowej Polaków.

Ale nie piłka nożna była pasją Alfreda Lotha. Ulubioną dziedziną sportu było od młodości, aż po ostatnie Jego pracowite dni - wioślarstwo. Już od roku 1903 czynny był w Warszawskim Towarzystwie Wioślarskim zrazu jako zawodnik, potem działacz w Zarządzie klubu, a wreszcie jego członek honorowy.

W roku 1919, po odzyskaniu niepodległości Alfred Loth brał czynny udział w organizacji Polskiego Komitetu Olimpijskiego i Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich.

Praca organizacyjna porywa tego niestrudzonego i oddanego działacza. Tak więc w latach 1921-1926 był ponadto wiceprezesem KS "Polonia", w 1922 roku współdziała w organizowaniu Związku Polskich Związków Sportowych, gdzie przez dłuższy czas był członkiem Zarządu a w latach 1948-1950 jego prezesem.

Był popularny na forum międzynarodowym wioślarstwa z torów regatowych i sal obrad. Znając kilka języków obcych bez trudu nawiązuje bliskie kontakty z działaczami innych krajów,którzy Go doceniali, czego najlepszym dowodem było wybranie Go na wiceprezesa Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej.

Okupacja hitlerowska zahamowała rozwój polskiego sportu, ale skoro tylko w 1945 roku nastały warunki do wznowienia działalności sportowej Alfred Loth nie szczędził swych sił i chętnie przekazywał młodszym swoje organizacyjne doświadczenie. Powszechnie znany i doceniany jako działacz został wybrany po wojnie na stanowisko prezesa PKOl.

Główną jego areną działania zostało jednak zawsze wioślarstwo. Był więc zaraz po wojnie i we władzach WTW, gdzie za główny cel obrał sobie rozwój wioślarstwa w stolicy. Temu celowi służył do ostatnich swych dni pracując nad powstaniem siedziby WTW na Cyplu Czerniakowskim.

Jak wielu sportowców dawnej daty cechowała Alfreda Lotha duża wielostronność w uprawianych dyscyplinach sportu, Był więc szermierzem, łyżwiarzem, lekkoatletą, tenisistą, gimnastykiem, wioślarzem, pływakiem, kolarzem i myśliwym. Wszystkie z tych dyscyplin uprawiał z pasją i w olimpijskim duchu szlachetnego współzawodnictwa. W klimacie szlachetnej walki sportowej wykształcił się Człowiek pełen poświęcenia dla spraw społecznych, dla ludzi. O ich dobro i życie walczył z narażeniem własnego życia. W roku 1907 podczas wypadku promu ratuje 17 osób, w innym wypadku na Wiśle ratuje dwie tonące osoby.

Odszedł od nas działacz, który na trwałe pozostawił wśród sportowego społeczeństwa dobre imię. Odznaczony był Srebrnym Krzyżem Zasługi, dwukrotnie Złotym, a poza tym był honorowym członkiem PZTW, Bydgoskiego i Włocławskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

Cześć Jego pamięci!

Z działalności PKOl

Z obrad Prezydium PKOl

Za 8 miesięcy Igrzyska w Grenoble

Na posiedzeniu Prezydium Polskiego Komitetu Olimpijskiego w dniu 25 kwietnia br. przeanalizowano sytuację w sportach zimowych, wchodzących w skład programu igrzysk olimpijskich. Przeprowadzona dogłębna analiza ma tym większą wagę, ponieważ do igrzysk zimowych pozostało zaledwie 8 miesięcy.

Główny referent - Dyrektor do Spraw Szkolenia Sportowego dr Tadeusz Ulatowski - po przedstawieniu bilansu dotychczasowych osiągnięć w igrzyskach zimowych stwierdził,że coraz więcej naszych reprezentantów mieści się w pierwszej dziesiątce. Potwierdza to również udział naszej ekipy w Innsbrucku. W klasyfikacji państw zajmujemy 13 miejsce. Na zbliżających się igrzyskach w Grenoble nie uda się nam chyba - mimo starannych przygotowań - poprawić zajmowanej pozycji. Uczynimy jednak wszystko, by wypaść tam jak najlepiej. Do drużyny olimpijskiej kwalifikować będziemy zawodników posiadających przede wszystkim szanse na zajęciego jednego z sześciu miejsc (w wyjątkowych wypadkach sportowców mogących się uplasować w pierwszej dziesiątce). Troskliwą opieką otoczymy zawodników z wielkimi perspektywami na przyszłość.

Krótka ocena sytuacji w poszczególnych dyscyplinach dokonana przez dr T.Ulatowskiego przedstawia się następująco:

Dwubój zimowy: Powstał problem - "starzy" i "młodzi". Nasi reprezentanci nie powtórzyli w tej dyscyplinie osiągnięć z roku poprzedniego, ale znacznie odmłodzony zespół rokuje duże nadzieje na przyszłość. Mamy realne szanse w konkurencji indywidualnej (liczymy na 2 Stanisławów: Łukaszczyka (23 lata) i seniora Szczepaniaka), jak również w sztafecie.

Hokej: Cztery lata temu stawialiśmy sobie zadanie, że w Grenoble zajmiemy szóste miejsce. Dziś musimy sobie otwarcie powiedzieć, że szóstego miejsca nie zdobędziemy.Wysłanie drużyny hokejowej stoi więc pod znakiem zapytania.

Łyżwiarstwo figurowe: Poprawia się jego poziom, rozrasta się grupa na znacznie wyższym niż dotąd poziomie. Do igrzysk w Sapporo (1972 r.) z pewnością zdołamy wychować reprezentantów wysokiej klasy, ale szanse wyjazdu do Grenoble posiada jedynie para Szczypa - Poremska, która może zająć miejsce w pierwszej dziesiątce. Para ta przechodzi obecnie staranne przygotowanie baletowe, gimnastyczne i siłowe,co będzie miało duży wpływ na poprawienie jej klasy. Start tej pary w Grenoble byłby zwiastunem nowej ery w polskim łyżwiarstwie figurowym.

Łyżwiarstwo szybkie: Trudno marzyć o większych szansach rozwojowych bez odpowiednich torów lodowych. Jeśli w 1960 r. nasze reprezentantki: Elwira Seroczyńska i Helena Pilejczyk wywalczyły medale olimpijskie to tylko dlatego, że 3 miesiące przed igrzyskami biegały na łyżwach (między innymi w Ałma-Ata). Szybkie postępy łyżwiarstwa szybkiego w świecie wiążą się ściśle z powstawaniem torów sztucznych w szeregu krajach. Nasze reprezentantki czynią stałe postępy, ale chyba w Grenoble nie powinny jeszcze startować.

Saneczki: Dziedzina sportu, na którą zaczynają zwracać baczną uwagę coraz to nowe państwa, widząc w niej duże szanse medalowe. Coraz lepiej prowadzona u nas praca szkoleniowa (kadrowicze intensywnie pracują nad kondycją i techniką) powinna przynieść dobre wyniki i dalszy postęp. Na zajęcie

miejsc w pierwszej dziesiątce posiadają młoda Anna Mąkówna, a wśród mężczyzn 22-letni Józef Matlak i inż. Jerzy Wojnar. W dwójkach mężczyzn szanse na punktowane miejsce może mieć osada Zbigniew i Ryszard Gawior.

Narciarstwo: Notuje się korzystne zmiany głównie dzięki współpracy z MON-em. Duże zmiany nastąpiły w szkoleniu. W ubiegłym sezonie nastąpiły korzystne zmiany w metodzie szkolenia. Zawodnicy wyszli na śnieg znacznie wcześniej niż w latach poprzednich. Nie notuje się postępów jedynie w grupie skoczków. Nastąpiła zmiana na stanowisku trenera. Józef Kocjan posiada szanse na uplasowanie się w Grenoble w pierwszej dziesiątce.

Najlepsza sytuacja przedstawia się w kombinacji klasycznej. Przy pełnej realizacji planów szkoleniowych duże szanse mogą mieć w Grenoble: Jan Kawulok i Józef Gąsienica.

W narciarstwie kobiecym, jakkolwiek posiadamy właściwie tylko trzy wysokiej klasy biegaczki: Stefanię Biegunównę, Weronikę Nudną i Józefę Czerniawską, to jednak można liczyć na zdobycie przez nie punktowanego miejsca w sztafecie.

W zjeździe - narciarzem z dużymi możliwościami - jest Andrzej Bachleda. Wygrał slalom w Zermatt, a w próbie przedolimpijskiej w Chamrouse zajął trzecie miejsce, awansując do czołówki światowej. Tak dobrego wyniku - w najsilniejszej konkurencji - nie uzyskał dotąd żaden nasz narciarz - slalomista.

Tak w ogólnych zarysach przedstawiają się nasze szanse w obecnej chwili na Grenoble. Do czasu igrzysk można się liczyć ze zmianami i niespodziankami. Gdyby trzeba w obecnej chwili wystawić drużynę olimpijską, powinno w niej znaleźć się tyle osób, ile znalazło się w ekipie naszej na Innsbruck. Już dziś jednak polska "ekipa" jest lepiej przygotowana aniżeli ta, która nas reprezentowała na igrzyskach w 1964 roku.

Dyskusja... dyskusja...

W ożywionej dyskusji na temat oceny przygotowań do igrzysk i naszych szans olimpijskich głos zabierali zaproszeni na zebranie przedstawiciele zainteresowanych Związków Sportowych

(przeważnie prezesi Związków) oraz członkowie Prezydium PKOl. Między innymi poruszano następujące sprawy:

- przyjąć kryteria mobilizujące Związki Sportowe do jeszcze lepszej, wydajniejszej pracy, podniesienia poziomu szkoleniowego i zwiększenia obciążenia treningowego (płk Kazimierz Malczewski),
- zróżnicować kryteria dla poszczególnych dyscyplin sportu na igrzyska w Grenoble. Zajęcie dziesiątego miejsca w narciarstwie jest b.dużym osiągnięciem w najsilniejszej stawce na igrzyskach, ale ta sama lokata w sporcie mało popularnym jest sukcesem znacznie mniejszym (dyr Antoni Miller),
- dokonać mobilizacji Polskiego Związku Hokeja na Lodzie do jeszcze lepszych metod działania. Nie należy z góry zakładać, że nie weźmiemy udziału w rozgrywkach hokejowych (Jan Kręcielewski),
- zwrócić baczniejszą uwagę na przygotowanie i konserwację torów saneczkowych (Lucjan Świderski),
- wprowadzić w pracy szkoleniowej odpowiedzialność personalną oraz dążyć do całkowitego wyeliminowania jakichkolwiek niedociągnięć w pracy organizacyjnej Związków (Jan Mulak),
- poczynić starania, ażeby łyżwiarki szybkie mogły wyjść na lód już w połowie października. Zarówno Adelaida Mroske, jak i Marianna Kaim mogą - po przejechaniu odpowiedniej ilości kilometrów - zakwalifikować się do drużyny olimpijskiej (Władysław Sankowski),
- prowadzić z obiecującą młodzieżą eksperymenty startowe na mistrzostwach Europy i innych imprezach, ale nie na igrzyskach olimpijskich. Członkom drużyny olimpijskiej stawiać duże wymagania, ostre kryteria (dr Edmund Kosman).

Prezes PKOl Włodzimierz Reczek zwrócił uwagę na to, że na igrzyska olimpijskie pojadą zasadniczo wszyscy nasi sportowcy, którzy będą mieli szanse na zajęcie miejsca punktowanego względnie - w niektórych wypadkach i ci, którzy teoretycznie będą mogli znaleźć się w pierwszej dziesiątce. Wskazana jest ostrożność w ustanawianiu zbyt surowych i sztywnych kryteriów. Przygotować powinniśmy opinię publiczną, że stać nas jedynie

na utrzymanie zdobytej pozycji w sportach zimowych - trzynastej w klasyfikacji państw. Warunki klimatyczne i położenie geograficzne kraju uniemożliwiają stać się potęgą w igrzyskach zimowych.

Prezydium zobowiązało Pion Szkolenia Sportowego do:

a) stworzenia Związkom Sportowym odpowiednich warunków realizacji nakreślonych programów szkoleniowych w cyklu przygotowań olimpijskich,

b) przekonsultowania z Zarządami poszczególnych Związków Sportowych najważniejszych zagadnień organizacyjnych.

(S.Z.)

Sporty zimowe w sezonie 1966/67
(ocena)

D w u b ó j   n a r c i a r s k i

Bieg 20 km ze strzelaniem. Dla zorientowania się w poziomie naszych zawodników osiągniętym w minionym sezonie porównać należy wyniki czterech reprezentantów uzyskane w ostatnich latach w mistrzostwach świata. W Igrzyskach Olimpijskich, będących równocześnie mistrzostwami świata, w 1962 r. czwórka naszych zawodników zajęła miejsca 6,18,20 i 35. Mistrzostwa w Elvrum wykazały pewną poprawę wyników (6,10,13, 24 miejsca). Rok 1966, Garmisch Partenkirchen, przyniósł dalszą poprawę wyników. Bowiem Sobczak zdobył srebrny medal, a drużyna zmieściła się w przedziale od 2 do 14 miejsca. W ostatnich zawodach w Altenberg w NRD wprawdzie St.Szczepaniak zdobył srebrny medal, jednak wartość miejsc całego zespołu znacznie zmalała (2,24,39 i 49 miejsce). Wyniki biegowe zawodników były gorsze od poprzednich, lecz nie można tego uważać za czynnik decydujący, ponieważ według obecnie obowiązujących przepisów niewątpliwie ważniejszy jest wynik strzelania niż biegu. W rozegranej w NRD Spartakiadzie Armii zaprzyjaźnionych uzyskano wyniki lepsze. Łukaszczyk - 2, Stopka - 3, Sobczak - 6, Szczepaniak - 10. W pobitym polu znaleźli się m.in. zawodnicy ru-

muńscy, którzy w Mistrzostwach Świata uplasowali się na 5 i 6 miejscu. Start w Autrans przyniósł miejsca 15, 17,19 i 38. Startowała jednak nasza drużyna II, znacznie ustępująca czołówce światowej w strzelaniu jak i w biegu.

Sztafeta. W sztafecie 4 x 7,5 ze strzelaniem największy sukces odniesiono w 1966 r., gdy drużyna nasza zdobyła wicemistrzostwo, głównie dzięki wysokiemu poziomowi strzelań. Natomiast w 1967 r. start sztafety zakończył się niepowodzeniem. Zajęliśmy 6 miejsce na 13 startujących drużyn.Wyprzedzili nas Norwegowie, zawodnicy radzieccy, Szwedzi, Rumuni oraz drużyna NRD. Najlepszym był Rubiś, mając indywidualnie 4 czas dnia. Na wyróżnienie zasługuje wynik juniorów uzyskany na rozegranych po raz pierwszy mistrzostwach świata w Altenberg. W konkurencji indywidualnej na 15 km Rapacz i Fiodor uzyskali 5 i 6 miejsce, zaś drużyna w sztafecie 3 x 7,5 km zdobyła złoty medal. Osiągnięcia te nie powinny przysłonić faktu obniżenia poziomu przeciętnie uzyskanego przez naszą reprezentację. Widoczne są niedociągnięcia w biegu. Nie można także zaniedbać ostrego treningu w strzelaniu, które jak widać z wyników decyduje ostatecznie o miejscach. Konieczna jest również stabilizacja formy zawodników.

N a r c i a r s t w o

Omówieniu tej dyscypliny zimowej trzeba poświęcić więcej miejsca, z uwagi na wielkość konkurencji, wchodzących do programu Igrzysk Zimowych, a także z uwagi na start zarówno kobiet jak i mężczyzn. W skład grup szkoleniowych w 1966/67 roku wchodziło ogółem 55 zawodników, a w tej liczbie 12 skoczków, 11 kombinatorów, 10 biegaczy, 10 biegaczek, 6 zjazdowców. Poza grupą szkoleniową uczestniczyło w przygotowaniach jeszcze 6 zjazdowców (w tym 1 kobieta). Przygotowaniem zawodników zajmowało się 5 trenerów. Wiek zawodników mieścił się w granicach u mężczyzn 18 - 31 lat, u kobiet zaś 18-32 lata,przy tym, że 6 zawodniczek liczyło poniżej 22 lat.

W czasie ostatniej swej bytności w Polsce,kierownik przygotowań narciarzy francuskich p.Bonnet informował,że w kadrze

olimpijskiej francuskiej jest stukilkudziesięciu zawodników, a szkoli ich kilkunastu trenerów. Wiek zaś najmłodszych zaczyna się już od 14 lat, (u zjazdowców). Nie wspominam tu o środkach jakie zostały postawione do dyspozycji szkolonych i szkolących w postaci sprzętu najwyższej klasy, środków transportu, umożliwiających łatwe przenoszenie się do różnych miejsc i treningów i in. Miniony rok szkoleniowy wykazał, że eksperyment koncentracji środków, które u nas są skromne oraz ujednolicenie kierowania przygotowaniami niewątpliwie zdał egzamin. Nie oznacza to, że realizacja planu postępowała bez trudności. Np. nie zdołano zrealizować wczesnego wyjścia na śnieg. Omówimy teraz kolejno poszczególne konkurencje narciarskie.

Skoki.

We wszystkich olimpiadach powojennych nie zdobyliśmy w tej konkurencji punktowanego miejsca. Raz tylko na dużej skoczni J.Przybyła zajął 9 miejsce w Innsbrucku.W mistrzostwach świata powiodło nam się nieco lepiej. W 1962 r. Łaciak zajął 2 miejsce na mniejszej skoczni, a Bujok był 7. Na dużej skoczni - Łaciak był 6, Wala za 8. W Oslo na małej skoczni Witke zajął 7/8 miejsce, a pozostali zawodnicy byli w trzeciej i czwartej dziesiątce. Przegląd wyników 1967 r. nie wykazuje poprawy wyników skoczków, poza J.Kocjanem, który awansował do pierwszej dziesiątki skoczków. Obserwacja wyników tego zawodnika oraz poprawiającej się z konkursu na konkurs techniki skoku pozwala oceniać go wysoko.

Klasyczna konkurencja złożona, zwana kombinacją norweską

W latach 1948-67 zawodnicy nasi brali udział w 5 igrzyskach zimowych oraz trzech mistrzostwach świata. Tylko jeden raz Franciszek Groń uzyskał punktowane miejsce, zdobywając w Cortina d'Ampezo brązowy medal. Większość wyników uzyskiwanych przez naszych zawodników plasuje się w trzeciej i czwartej dziesiątce, a tylko cztery razy w drugiej dziesiątce (1956, 1960,62 i 64 r.). Start kombinatorów w Oslo był nieudany. Jednak w 1967 r. zawodnicy grupy szkoleniowej uzyskali dobre wyniki, wykazując znaczny postęp. Do grona czołówki zaliczyć

można J.Kawuloka i J.Gąsienicę, który wykazał największą stałość formy. W końcu sezonu dołączyli do nich Gąsienica Daniel Józef i Erwin Fiedor. Daniel jest aktualnie mistrzem Polski. Duży postęp wykazali młodzi zawodnicy S.Hula i Zb.Hola. Można powiedzieć, że aktualnie posiadamy dużą, jak na nasze warunki, grupę kombinatorów o dość wysokim i wyrównanym poziomie. Nie mniej jednak niektórzy mają poważne zaległości w opanowaniu techniki skokowej i biegowej.

Konkurencje biegowe

10 km kobiet. Biegaczki nasze startowały już na tym dystansie w Zimowych Igrzyskach trzykrotnie, jak również trzykrotnie w mistrzostwach świata - jednak bez sukcesu punktowego. Różnice czasu uzyskiwane przez biegaczki w stosunku do pierwszego i szóstego miejsca ulegają stałemu zmniejszeniu, jednak poziom światowy również ulega stałej poprawie, tak że pozostawały one na tych samych niemal miejscach tj. w drugiej i trzeciej dziesiątce. Rok 1967 przyniósł poprawę wyników naszej ścisłej czołówki. Na szczególne wyróżnienie zasługuje wynik Biegunówny w Autrans tj. zajęcie 3 miejsca z różnicą czasu do Bojarskich 2,3 sek. Tę wysoką pozycję potwierdziła Biegun w zawodach w CSRS i Kirunie, zajmując znów trzecie miejsce za Bojarskich i Gustaffson. Mniejszy, a jednak postęp wykazały Czerniawska i Budna.

Bieg 5 km kobiet. Konkurencja ta została po raz pierwszy rozegrana w Zakopanem w 1962 r. I na tym dystansie sytuacja naszej czołówki w porównaniu do światowej przedstawia się podobnie jak na 10 km. Poprawę wyników można stwierdzić, jednak nieco mniejszą jak na 10 km. W Autrans zawodniczki nasze zajęły 11 i 15 miejsce, Już jednak w CSRS Biegun i Budna wygrały ze Stojewą (Bułgaria), która w Autrans zajęła 1 miejsce.

Sztafeta 3 x 5 km kobiet. Drużyna nasza występowała na Igrzyskach Zimowych i mistrzostwach świata w tej konkurencji od r.1956. W Cortina zdobyła 2 pkt., w Squaw Valley 3 pkt., a mistrzostwach świata w 1958 i 1962 r. po 3 pkt. Niestety

tak w Innsbrucku jak i Oslo nasz występ nie przyniósł sukcesu. Sztafeta nasza zajęła w obu przypadkach 7 miejsce. W 1967 r. poza występem na Memoriale Br.Czecha i H.Marusarz sztafeta nasza nie miała sposobności porównać swe siły z czołówką światową. Zwycięstwa jednak z drugą reprezentacją ZSRR, zespołami NRD i Bułgarii są pozytywnym sprawdzianem poziomu naszej reprezentacyjnej sztafety. Oczywiście, że wyniki są tu uwarunkowane indywidualnym postępem każdej zawodniczki.

Biegi mężczyzn. W Igrzyskach Olimpijskich,w których biegacze startują po wojnie od 1948 r. nie zdobyliśmy punktowanego miejsca. Najczęściej plasowaliśmy się w 2,3 a także i 4 dziesiątce zawodników. Ostatnio zrezygnowaliśmy ze startu w biegu na 50 km. W sztafecie uzyskaliśmy tylko jeden raz 1 punkt w Squaw Valley, dwukrotnie 7 miejsce (Zakopane, Oslo), oraz raz 8 w Innsbrucku. W 1967 r. dobre wyniki uzyskali w Spartakiadzie Armii Zaprzyjaźnionych, Budny i Rysula, podobnie w zawodach w Breitenwang oraz w CSRS. W zawodach tych startowali z poważnych zawodników obcych - Grimmer z NRD, Demel z NRF, Stiffer i Stella z Włoch, oraz Woronszinkin z ZSRR. Występ na próbie przedolimpijskiej w Autrans nie przyniósł sukcesu. Na 15 km Rysula był 27, Wawrzyniec - 35, Budny - 41. W biegu na 50 km startował Budny zajmując 42 miejsce. W sztafecie 4 x 10 km nie spotkaliśmy się w 1967 r. z czołowymi zespołami świata. W Oberhof wygrała nasza sztafeta z CSRS o 9 sek, a z NRD 10 min 54 sek. W Breitenwag nasz zespół wygrał w sztafecie 3 x 10 ze sztafetami CSRS, dwoma sztafetami Włoch, Jugosławią, Austrią i Francją. Natomiast start w Memoriale zakończył się nie pełnym sukcesem, gdyż zajęliśmy 4 miejsce za drugimi zespołami ZSRR i Finlandii oraz reprezentacją CSRS. Na podstawie więc wyników zespół nasz można by sklasyfikować na 7-8 miejscu. Możliwości więc walki o 6 miejsce są otwarte. Końcowy wynik uwarunkowany jest jednak indywidualnymi postępami poszczególnych zawodników.

Konkurencje alpejskie mężczyzn

W okresie powojennym startowaliśmy w konkurencjach alpejskich we wszystkich igrzyskach olimpijskich oraz mistrzostwach

świata, poza Igrzyskami w Squaw Valley oraz mistrzostwami w Chamonix. Nie zdobyliśmy w żadnym przypadku punktowanego miejsca. Do najlepszych wyników należy 10 miejsce Roja w zjeździe w 1954 r. Większość zajmowanych miejsc to w 2,3 i 4 dziesiątce.

W roku 1967 zaobserwowano postęp w slalomie u Andrzeja Bachledy, o czym świadczy wygrany slalom w Zermatt, 3 miejsce w Chamrouse, co jest najlepszym wynikiem polaka w tej konkurencji. Pozostali zawodnicy J.Woyna i B.Trzebunia nie wykazali postępu w stosunku do 1966 r. Można to usprawiedliwiać studiami jednego, a kontuzją w środku sezonu u drugiego. Natomiast dołączony do zespołu szkolonego R.Ćwikło wykazał pewne postępy, startując jednak na dalekich miejscach nie miał możliwości pokazania swoich pełnych umiejętności. Obecnie więc mamy jednego zawodnika w czołówce światowej (slalom i slalom gigant), Andrzeja Bachledę, a także 3 wyrównanych zawodników, którzy mogą zajmować miejsca w drugiej i trzeciej dziesiątce w slalomie i gigancie. Wyników kobiet w konkurencjach alpejskich nie omawiamy, ponieważ niestety w 1967 nie zajęły one żadnych godnych uwagi miejsc.

Porównanie wyników naszych czołowych zawodników dają podane niżej tabele.

S a n e c z k a r s t w o

Szkoleniem w roku 1966/67 objęto grupy 12 kobiet i 18 mężczyzn.

Plan przygotowań zakreślony na sezon ubiegły został wykonany tylko częściowo, a to skutkiem niedociągnięć organizacyjnych, jakimi było nie przygotowanie na czas obiektów treningowych w Zakopanem i Krynicy, jak też i w Karpaczu. Pozytywnym osiągnięciem była poprawa stanu ogólnego przygotowania zawodników, wczesne rozpoczęcie treningu specjalistycznego, wzorowa opieka lekarska nad zawodnikami wykonywana przez dr Białasa, działacza Związku. Na podkreślenie zasługuje systematyczna praca w klubach Start Bielska, WCSK Dunajec i GKS Katowice.

Jedynki kobiet. W zespole jedynek kobiet najlepszy poziom wykazały zawodniczki w Olimpiądzie w Innsbruck, zdobywając 4 i 5 miejsce. W ubiegłych sezonach jednak poziom naszych zawodniczek uległ pewnemu pogorszeniu. Najwyższy poziom reprezentuje obecnie utalentowana młoda zawodniczka A.Mąka,która na mistrzostwach świata oraz zawodach przedolimpijskich najbardziej zbliżyła się do czołówki światowej. Gorsze wyniki miały H.Macher i A.Gorgoń. Młode zawodniczki Jegiełło oraz Martyka reprezentują możliwości rozwojowe, jednak obecnie jeszcze dalekie są od światowego poziomu.

Jedynki mężczyzn. Biorąc pod uwagę przy ocenie wyniki Mistrzostw Świata w latach 1964-67 można stwierdzić, że jedynie dwóch zawodników polskich potrafiło nawiązać walkę z czołówką światową, lokując się w pierwszej szóstce. Byli to Pawełkiewicz i Wojnar. Z pozostałych zawodników Radwan i Kudzia zbliżyli się do czołówki, a ich poziom można określić jako dający możliwości awansu do pierwszej dziesiątki. Na zwrócenie szczególnej uwagi zasługują wyniki młodego zawodnika J.Matlaka, liczącego 22 lat. W zawodach w Hammarstrand miał on upadki, lecz w Mistrzostwach Europy w Konigssee oraz na zawodach w Villard de Lans uzyskał czasy w granicach uzyskiwanych przez czołówkę światową. Jest on aktualnym rekordzistą toru olimpijskiego w Villard de Lans.

W konkurencji tej przeważają silne reprezentacje Austrii i NRD. Walka z pozostałymi reprezentacjami jest trudna z uwagi na wysoki poziom techniczny zawodników oraz ich przygotowanie kondycyjne. Aktualnie najwyższy poziom reprezentuje NRD, posiadając ekipę o najbardziej wyrównanym poziomie.

Dwójki mężczyzn. W ostatnim okresie między 1964 a 1967 rokiem reprezentanci nasi startowali dwukrotnie w Mistrzostwach Świata. W konkurencji tej można zaobserwować pewną poprawę w stosunku do wyników uzyskanych w Innsbrucku, gdzie uzyskaliśmy jeden punkt. Na Mistrzostwach w Hammrstrand bracia Gawiorowie ukończyli zawody, plasując się na 4 miejscu druga zaś osada zajęła wówczas 9 miejsce. Porównanie różnic między uzyskanymi czasami w Innsbrucku, a uzyskanymi w Hammarstrand wykazuje, iż różnice te w stosunku do zajmujących

pierwsze trzy miejsca oraz do szóstego są mniejsze niż na ostatniej Olimpiadzie. Starty w Koenigsee i Villard de Lans potwierdziły stabilizację formy osada złożonej z braci Z. i R. Gawiorów. Zajęli oni trzecie i drugie miejsce. Druga nasza ekipa złożona z Żukowskiego i Darasza, niewątpliwie najlepsza w startach krajowych, za granicą uzyskiwała wyniki gorsze,wykazując mniej stabilną formę. Eksperymentalne starty naszej trzeciej pary Matlak-Radwan rokują powodzenie na przyszłość, lecz w ubiegłym sezonie poza udanym startem w Koenigsse,gdzie uzyskali 5/6 miejsce przy braku konkurencji ze strony nieobecnej reprezentacji NRD, nie przyniosły jeszcze dobrych wyników.

Podając niniejszą ocenę, opracowaną na podstawie materiałów przygotowanych przez Pion Sportowo-Szkoleniowy nie wysnuwaliśmy żadnych wniosków, jako że zostały one wysunięte przez Prezydium PKOl, o czym informujemy w innym miejscu Biuletynu.

SW

Łyżwiarstwo figurowe

Po czteroletnim głębokim kryzysie w łyżwiarstwie figurowym zauważyć można pewien postęp. Jest to jednak tego rodzaju dyscyplina sportowa, że na poczynienie poważniejszych postępów należy czekać kilka lat. Takiego okresu wymaga bowiem poprawienie techniki przy wytężonej pracy, a także ważnym jest pokazywanie się stałe na mistrzostwach Europy i świata,by być zauważonym przez sędziów, którzy nigdy nie premiują najlepszego nawet zawodnika przy jego pierwszym występie na mistrzostwach.

Baza sztucznych lodowisk, która w ostatnich kilku latach wyraźnie się powiększyła i wynosiła obecnie 15, stwarza dobre warunki do osiągnięcia w przyszłości lepszych rezultatów na arenie międzynarodowej.

Polski Komitet Olimpijski, który dawniej pomagał tylko PZŁF w kształceniu i dokształcaniu kadr trenerskich,widząc ostatnio lepszą pracę Związku rozszerzył swoją pomoc od 1965 roku. Powstały kolejno dwa TGS w Łodzi i Warszawie, a ostatnio organizowano nawet letnie obozy na łódzkim lodowisku.Mimo

to istnieją wciąż obiektywne trudności w przedłużeniu i usystematyzowaniu treningu naszej czołówki. Gdyby to się udało pokonać to przy posiadaniu kilku dobrych trenerów i obiecujących adeptów na mistrzów, niewątpliwie sprawa czyniłaby z roku na rok pożądane postępy.

Na wielu lodowiskach nie można zorganizować planowej pracy treningowej, bo priorytet mają hokeiści, a poza tym lód na otwartych obiektach pozostawia wiele do życzenia. Nawet w Katowicach, najbardziej obiecująca nasza para sportowa Poremska-Szczypa mają trudności w uzyskaniu godzin treningowych.

Oto wyniki naszych łyżwiarzy na Mistrzostwach Europy i świata:

Rok	Soliści	Solistki	Pary sportowe
1955	Koczyba 13/na 14 Osadnik 14/14	Jankowska 22/22	Bursche-Osadnik 9/9
1957	Hnatyszyn 15/16		Jankowska-Kaczmarczyk 11/13
1958	Henzel 17/19 Czakon 19/19	Wąsik 21/22	Jank.-Kaczmarczyk 7/15
1959	Hanzel 16/18	Wąsik 28/28	Jank.-Kaczmarczyk 9/12
1960	Hanzel 16/20		
1963	Spitol 20/21	Kościk E 21/21 " M.S. 24/24	
1964	Spitol 16/16	Kościk 20/21	
1966	Pieńkowski 16/18	Kościk 22/23	Poremska-Szczypa 18/19
1967	Pieńkowski 16/20	Warmińska 21/24	Poremska-Szczypa E/17 M.S. 11/19

Tabela powyższa wskazuje początkowy lekki postęp (lata 1958-1960 pary Jankowska-Kaczmarczyk) a potem spadek w latach 1961-1964. Ostatnie dwa lata wykazują znów lekką tendencję zwyżkową. Wpływa na to nie tylko praca z czołówką, ale bardziej troskliwe zadbanie PZŁF o zaplecze, czego dowodem są liczby startujących na mistrzostwach Polski (klasa I/klasa II)

rok	solitki	soliści	pary sportowe	pary taneczne	razem
1961	5/13	1/7	1/1	2/3	33
1962	6/28	6/10	0/3	1/3	55
1963	5/18	3/8	0/1	1/3	39
1964	9/21	5/14	0/4	1/3	57
1965	9/19	7/10	4/0	2/2	53
1966	15/24	7/11	4/4	2/5	72
1967	19/26	9/14	6/13	4/11	102

Statystyka ta przemówi jeszcze bardziej na niekorzyść lat przed 1964 rokiem, skoro wyjaśnimy, że w tamtym okresie wiele osób zdobywało klasy dopiero na mistrzostwach lub nawet nie mogły przy tej okazji zdobyć tej klasy. Od roku 1965 próby klasyfikacyjne wprowadzane były przed startem na mistrzostwach gdzie już nie pojawiali się zawodnicy nie posiadający klas.

Biorąc pod uwagę, że poza startem na mistrzostwach Europy czy świata polscy łyżwiarze brali udział również w innego rodzaju zawodach międzynarodowych i w latach 1966-17 osiągali na nich wcale dobre rezultaty;(w 1967 r. w ZSRR Zielińska była 1 a Adamczyk 2, na 18 startujących, Steinke 4/8,para Malczak-Jankowski 3/10 i Roszko 4/10, a Haberówna 1/19) należy uznać postęp tej dyscypliny sportu za widoczny. Minęły czasy, że nasi zawodnicy zajmowali z reguły ostatnie miejsca.

Oceniając jednak trzeźwo sytuację, mimo że jesteśmy na dobrej drodze do poprawy, dzięki lepszej pracy Związku, daleko nam jest jeszcze do światowej czołówki. Najwyższą pozycję w światowej klasyfikacji zajmuje nasza para sportowa Poremska-Szczypa i przy długotrwałej pracy może tak się przygotować do Olimpiady w Grenoble, iż zajęcie miejsca w pierwszej 10 można uważać za sprawę bardzo realną. I chyba na tym można by bazować udział tej dyscypliny w najbliższych Igrzyskach. Zarówno soliści, jak i solistki wykazując dotychczas formę plasującą ich w końcu drugiej dziesiątki, nie powinni jechać do Grenoble.

Łyżwiarstwo szybkie

Polskie łyżwiarstwo szybkie, a ściślej mówiąc kobiece łyżwiarstwo szybkie, po okresie dużych sukcesów w roku 1960 na Olimpiadzie w Squaw Valley wyraźnie się cofnęło. Sytuację tę zobrazują dostatecznie poniżej umieszczone dane liczbowe. W każdym razie po zabłyśnięciu we wspomnianym okresie dwóch zawodniczek Seroczyńskiej i Pilejczykowej ich następczynie nie dorównują im klasą, choć udało się jednej zmazać jeden rekord ustanowiony w latach poprzednich a mianowicie na 3.000 metrów.

Jakie były przyczyny wysokiej niegdyś pozycji naszych łyżwiarek, a co spowodowało spadek poziomu naszego łyżwiarstwa? Powszechnie wiadomo, że do lat sześćdziesiątych łyżwiarstwo szybkie uprawiało się na ogół na lodowiskach naturalnych. Wtedy to nie było wielkiej różnicy pomiędzy możliwościami przygotowania się do startów międzynarodowych naszych zawodniczek i zawodniczek państw innych. A że w dodatku Polki przygotowywały się przed startem w Squaw Valley w idealnych warunkach Ałma Ata - wyniki potwierdziły dobrą robotę.

Dziś okres przygotowania zawodniczki wydłużył się, bo czołowe państwa w tej dyscyplinie sportu pobudowały sobie tory do jazdy szybkiej. U nas w kraju nie ma ani jednego, a więc nie ma i wyników na poziomie światowym.

Rekordy Polski				Rekordy świata		
500 m	46.8	Seroczyńska	1960	44.9	Voronina	1962
1000 m	1.35.8	Pilejczyk	1960	1.31.8	Skoblikowa	1963
1500 m	2.25.7	Seroczyńska	1960	2.19.9	Voronina	1962
3000 m	5.22.6	Mroske	1964	4.56.8	Kaiser	1967

A więc jak widać trzy rekordy ustanowione w roku 1960 ostały się, a rekord na 3000 m w porównaniu do rekordu świata ma najmniejszą wartość i tylko ten jeden został poprawiony przez następczynię wielkich łyżwiarek - Mroske, która obok Kaim stanowi wszystko to, co mamy najlepsze aktualnie w łyżwiarstwie szybkim. Jest to jednak o wiele słabsza pozycja światowa niż ich poprzedniczek, które w swoich okresach startowych plasowały się na wszystkich dystansach na listach świa-

towych w pierwszej szesnastce. Mroske w okresie 1962 - 1967 tylko dwukrotnie była 14, w pozostałych wypadkach była na miejscu dalszym niż 20.

Pocieszającym jest fakt, że podczas gdy Seroczyńska i Pilejczyk uzyskały najlepsze wyniki w latach 1958-1960, a potem stanęły w rozwoju, to Mroske wykazuje stałe postępy.Oczywiście dla jeszcze lepszych wyników trzeba mieć możliwość stałego treningu na sztucznym torze.

Aktualnie jednak w świetle wyników i możliwości treningowych (ZSRR nie udziela już toru w Ałma Ata dla treningu naszych łyżwiarek) nie ma żadnych szans na uplasowanie się Mroske i Kaim w pierwszej 16 łyżwiarek świata. Stały postęp wskazywać powinien, że i w sezonie 1967/68 nasze łyżwiarki osiągną znów lepsze rezultaty, ale to je tylko plasuje w średniej klasie światowej.

Hokej na lodzie

Przedolimpijski sezon hokeja na lodzie w zakresie przygotowań reprezentacji, został w zasadzię przeprowadzony zgodnie z założeniami. Jedyna zmiana nastąpiła w miesiącu grudniu, kiedy to ekipa narodowa pojechała na tournee do Kanady,którego sfinalizowanie nastąpiło już po zatwierdzeniu planów szkoleniowych. Było to jednak tournee szkoleniowo korzystne.

Niestety rytm prac szkoleniowych został zakłócony późniejszym o dni 15 wyjściem na lód, na skutek opóźnionego zamrożenia tafli w Łódzkim Pałacu Sportowym. Nie zaważyło to jednak na ilości przewidzianych dni pracy specjalistycznej na lodzie, która, podobnie jak przygotowania letnie, została w pełni zrealizowana. Obóz w Łodzi zakończony został spotkaniami sparingowymi z drużyną moskiewskiego Spartaka, wykazującymi pewne podniesienie się formy polskich zawodników.

Po wspomnianym obozie zawodnicy brali udział w rozgrywkach ligowych po czym udali się na 12 spotkań do Kanady. Mecze tam rozegrane przyniosły nadspodziewane rezultaty. Zawodnicy kadry wykazali wtedy szczególnie dobre przygotowanie fizyczne, wytrzymałość, szybkość i ambicję, a na tle indywidualnie na

ogół grających Kanadyjczyków pokazali się jako zespół taktycznie dojrzalszy. Po powrocie gracze rozjechali się do klubów na dokończenie ligi, ale przed tym jeszcze zagrali dwa spotkania z Norwegią wygrywając oba 4:3 i 9:0. Rezultaty te, z przeciwnikiem równorzędnym były niewątpliwie dyskontowaniem osiągnięć uzyskanych w Kanadzie.

Po rozgrywkach ligowych zaczął się planowany obóz, przerywany międzypaństwowymi spotkaniami towarzyskimi, z których tylko dwa mogły zadowolić, a mianowicie wygrany mecz z Finlandią 3:2 i, aczkolwiek przegrany, ale przecież z wysoko renomowanym przeciwnikiem ZSRR B tylko 1:4. Pozostałe mecze z Finlandią 3:8, ZSRR B 0:9 i 1:7, a nawet wygrany z Węgrami 3:1 nie zachwyciły i wykazały, że drużyna narodowa utraciła swoją formę z grudnia. Spotkania te przekonały, że w sumie nasz zespół nie zrobił kroku naprzód, a sprawy selekcji nadal są słabą stroną formowania reprezentacji.

Drużyna wyjechała do Wiednia na mistrzostwa świata w grupie B z założeniem wygrania tego turnieju. Plan w zasadzie został wykonany, ale nie przyniósł on poza wynikowym - zadowolenia szkoleniowego. Polska nie przegrała żadnego meczu, ale w kilku spotkaniach zagrała o wiele poniżej swoich możliwości, wykazując przede wszystkim brak skuteczności strzeleckiej. Typowym dla tego twierdzenia przykładem był mecz z Włochami, przeciwnikiem ustępującym nam o dwie klasy,gdzie wynik brzmiał zaledwie 2:0 na naszą korzyść mimo oddania 55 celnych strzałów na bramkę przeciwnika! Bardzo słabo zagrała nasza drużyna w meczach zremisowanych z Rumunią 3:3 i w takim samym stosunku z Jugosławią. Inne spotkania choć wygrane wysoko (ze Szwajcarią 7:1, Węgrami 7:3 i Austrią 7:2) sprawiały Polakom wiele kłopotu w pierwszych tercjach, mimo niewątpliwie wyższej klasy naszej drużyny. Najlepszy mecz rozegrali Polacy z Norwegią pokonując ją w tym samym sezonie po raz trzeci tym razem 3:1.

Drużyna Polska wróciła do kraju z trzecim już w ciągu 4 lat tytułem mistrza grupy B, ale śmiało można powiedzieć, że sukces ten przypadł im trochę szczęśliwie. Dlaczego tak się stało? Bo z jednej strony kilka zespołów z tej grupy podniosło swój poziom gry (Jugosławia, Rumunia), a właśnie Polacy

grali o wiele poniżej poziomu reprezentowanego na przełomie roku 1966/67.

Jakie wnioski ogólne można wyciągnąć na podstawie wyników zgrupowań jak i osiągnięć w spotkaniach międzynarodowych?

Od lat wielu stwierdza się, że mimo stałego podnoszenia kwalifikacji w zakresie sprawności fizycznej, na skutek tradycyjnych już przygotowań letnich, nasz zespół ustępuje poważnie pod tym względem zespołom światowej czołówki.Niski wzrost (przeciętnie 172,6 cm) niedostateczna waga (77,3 kg) decydują o tym, że w starciu z doborowymi zawodnikami silnych zespołów europejskich nasi zawodnicy są w sytuacji upośledzonych.Z tym wiążą się oczywiście możliwości przeprowadzania zarówno akcji zaczepnych jak w szczególności obronnych, jako że hokej jest grą dozwalającą grę ciałem.

O ile tamte mierniki są w pewnym stopniu niezależne od zawodników, to ustępowanie w zakresie techniczno-taktycznym dowodzi braków szkoleniowych. Dotyczy to nawet tak podstawowych spraw jak trudności w zmianie kierunku zatrzymywaniu się jeździe tyłem, nie mówiąc o celności i sile strzału na bramkę.

Ponadto nawet w grze z przeciwnikami słabszymi nasz zespół nie potrafi narzucić swego stylu gry, gubiąc się często w akcjach obronnych, stwarzając niebezpieczne sytuacje pod własną bramką. Akcje zaczepne są przypadkowe, a nie przeprowadzane w myśl przepracowanych myśli taktycznych na zgrupowaniach.

Wszystkie te uwagi wskazują niezbicie, że nie można liczyć na to, że nasi hokeiści zdobędą w Grenoble punktowane miejsce. Nawet w wypadku wygrania spotkania eliminacyjnego z NRF i wejścia wtedy do grupy A, nie natrafią oni tam na żadnego przeciwnika, z którym mogliby wygrać. Oczywiście przegrana w eliminacji lokuje ich w grupie B, gdzie mają możność zajęcia co najwyżej 9 miejsca, ale i to jest bardzo wątpliwe.

Komisje współpracy z PKOl - działają

Minione cztery miesiące prowadzonej akcji krajowej Funduszu Olimpijskiego pozwalają na pierwszą wstępną ocenę oraz

wnioski w tym zakresie. Poniższe zestawienie jest najlepszą fotografią Wojewódzkich Komisji Współpracy z Polskim Komitetem Olimpijskim.

Zestawienie wpłat na F.O. od 1.I. do 30.IV.1967 r.

Województwo	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Razem
Białystok	500	-	1.270	-	1.770
Bydgoszcz	4.900	-	-	1.500	6.400
Gdańsk	2.500	-	1.381	1.200	5.081
Katowice	12.950	6.409	2.688	28.850	50.897
Kielce	1.200	-	700	300	2.200
Koszalin	5.000	-	-	500	5.500
Kraków	310	3.200	4.310	2.650	10.470
Lublin	-	5.000	4.912	13.556	23.468
Łódź-miasto	2.000	500	1.000	201	3.701
Łódź-woj.	500	1.300	6.600	3.950	12.350
Opole	2.709	1.100	-	232	1.041
Olsztyn	-	-	-	509	509
Poznań	600	3.100	3.278	2.506	9.484
Rzeszów	200	500	300	1.000	2.000
Szczecin	-	-	100	976	1.076
Warszawa-miasto	70.700	46.485	10.394	9.503	137.082
" woj.	500	-	1.000	1.000	2.500
Wrocław-miasto	-	300	500	1.000	1.800
" woj.	-	700	10.500	4.364	15.564
Zielona Góra	4.000	1.000	500	2.300	7.800
Razem:	108.569	69.593	49.433	76.097	303.692

W porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego wszystkie Komisje Wojewódzkie z wyjątkiem Szczecina i m.Łodzi znacznie, a nawet wielokrotnie przekroczyły wyniki uzyskane w pierwszych czterech miesiącach ub. roku. Na uwagę zasługuje również duża systematyczność pracy niektórych Komisji,a zwłaszcza w Katowicach i Lublinie. Szczególnie trzeba wyróżnić Lublin, gdzie za pierwsze 4 miesiące tego roku wpłynęło więcej pieniędzy aniżeli w całym roku ubiegłym. W województwie lubelskim akcją Funduszu Olimpijskiego objęto około 1.300 róż-

nych instytucji i zakładów pracy: spółdzielnie różnych branż, powszechne Spółdzielnie Spożywców, Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni, Gminne Spółdzielnie, Związki Kółek Rolniczych, Spółdzielnie Ogrodnicze, Oszczędnościowe, mleczarskie oraz zakłady pracy i urzędy.

Od 1 lutego do 30.IV.br. z terenu woj.lubelskiego dokonano 61 wpłat. W tym samym okresie z Białegostoku dokonano trzech wpłat, Wrocławia m. - cztery, Szczecina - sześć, Rzeszowa - siedem, Kielc - dziesięć. Na uwagę zasługuje różnorodność form i metod działania jakie stosuje się w Lublinie. Do współpracy Wojewódzka Komisja pozyskała kierowników wydziałów organizacyjno-prawnych Powiatowych Rad Narodowych, Przewodniczących i Sekretarzy Gminnych Rad Narodowych, nie mówiąc już o wszystkich Przewodniczących PKKFiT. O sprawach Funduszu Olimpijskiego mówi się przy okazji różnych narad i konferencji organizowanych przez Wojewódzką i Powiatowe Rady Narodowe. Jak więc widać akcja F.O. na terenie woj. lubelskiego została mocno zdecentralizowana i w końcowym bilansie przyniesie jeszcze lepsze rezultaty. Na dobry pomysł wpadła ostatnio również Wojewódzka Komisja w Koszalinie, gdzie na jej wniosek Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni wystosował do ok. 80 PZGS i GS specjalne pismo o wsparcie Funduszu Olimpijskiego załączając jednocześnie blankiety przekazów pocztowych i odpis pisma Naczelnej Rady Spółdzielczej w sprawie pomocy Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu. Należy przypuszczać, że to przyniesie niezłe rezultaty. Podając te informacje, chcemy zwrócić uwagę wielu jeszcze Komisjom, że upłynęło już cztery miesiące, a ich rezultaty są bardzo mierne. Wprawdzie pozostało jeszcze dużo czasu, ale tym nie należy się sugerować, bez pracy czas w tym wypadku "nie zrobi swego". (K.G.)

z klubów OLIMPIJCZYKA

W Katowicach otwarto 10 w Polsce Klub Olimpijczyka

Nieomal dwa lata trwały przygotowania do powołania Klubu Olimpijczyka w Katowicach.

Znany i zasłużony działacz sportu, poseł na Sejm tow. Roman Stachoń pragnął, aby zabezpieczyć trwałe miejsce dla organizacji spotkań byłych i aktualnych olimpijczyków, działaczy sportu, dziennikarzy, trenerów.

I oto Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych wyszła naprzeciw potrzebom tej jakże w naszym sportowym ruchu pożytecznej placówki i udostępniła w swoim gmachu specjalnie na ten cel przeznaczony lokal klubowy, niezwykle gustownie urządzony, który od tej chwili stał się wspólnym domem dla wszystkich śląskich ludzi sportu.

W inauguracji Katowickiego Klubu Olimpijczyka udział wzięli znakomici goście z członkiem Rady Państwa i przewodniczącym WRN w Katowicach, tow. Jerzym Ziętkiem, sekretarzami KW PZPR, tow. Zdzisławem Grudniem i tow. Stanisławem Skibińskim, prezesem Komisji Współpracy z PKOl przewodniczącym WKZZ, posłem tow. Romanem Stachoniem oraz przewodniczącym WKKFiT - tow. Tadeuszem Raczyńskim.

Przybyli również z Warszawy: przewodniczący GKKFiT prezes PKOl - tow. Włodzimierz Reczek, sekretarz generalny PKOl-tow. Leonard Grześkowiak i Sekretarz OFSWFiT - tow. Jan Kręcielewski. Udział w uroczystości wzięli także przedstawiciele Klu-

bów Olimpijczyka z Warszawy - Maria Kwaśniewska-Maleszewska, z Zakopanego - mgr Jerzy Ustupski, z Wrocławia - mgr Andrzej Stachowski.

Wiele depesz z życzeniami, nadesłanych od bratnich Klubów Olimpijczyka, jak też i od działaczy dla nowopowstałej placówki, stało się żywym dowodem wielkich wartości idei olimpijskiej i trwałej więzi między ludźmi sportu.

W niezwykle miłej i serdecznej atmosferze jego pierwszego spotkania, na którym obok wymienionych gości, zjawili się byli i aktualni olimpijczycy ziemi śląskiej, działacze, dziennikarze i aktywiści, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego tow. Włodzimierz Reczek w swoim wystąpieniu podkreślił, że sportowcy województwa śląskiego mają wielkie i chlubne tradycje w osiągnięciach olimpijskich, że niemal na każdych igrzyskach stanowili 1/3 ekipy olimpijskiej i życzył im, by również w roku przyszłym stanowili trzon reprezentacji Polski na Olimpiadzie w Grenoble i Meksyku. Prezes Wł.Reczek wyraził opinię, że tak jak i w innych miastach Klub Olimpijczyka w Katowicach stanie się miejscem wymiany poglądów i doświadczeń nie tylko między sportowcami, ale stanowić będzie także punkt spotkań sportowców z przedstawicielami innych środowisk społecznych.

W wypowiedziach olimpijczyków i działaczy śląskich padło wiele podziękowań pod adresem inicjatorów i organizatorów tej pożytecznej placówki, która od tej chwili stanie się centrum myśli sportowo-kulturalnej krzewiąc na Śląsku piękno idei olimpijskiej.

Polski Komitet Olimpijski życzy jubileuszowemu - dziesiątemu Klubowi Olimpijczyka w Katowicach owocnej i żywej działalności. (M.M.)

Pierwsze spotkanie

Pierwsze po inauguracji spotkanie w Katowickim Klubie Olimpijczyka odbyło się pod nazwą

"Moja droga do medali".

Wieczór poświęcony został gimnastyce, w której przodują nie od dziś zawodnicy Śląska, będący najlepszymi w kraju.

Na zaproszenie organizatorów przybyli: Maksymilian Pradel, Edward Bartniczek, Jan Dojczmank - weterani gimnastyki, którzy od wielu lat utracili praktycznie swój kontakt ze sportem, chociaż byli uczestnikami Olimpiady w roku 1928 i jako pierwsi reprezentowali Polskę w tej dyscyplinie na Igrzyskach w Amsterdamie.

Zjawili się również pierwsi powojenni mistrzowie gimnastyki Jerzy Tomala, Paweł Świątek, Szymon i Adam Sobala, bracia Gacowie i Mikołaj Kubica.

A więc trzy pokolenia gimnastyków na jednym wieczorze mogących dyskutować fachowo na temat uprawianej przez siebie dyscypliny, dzielić się uwagami, wymieniać doświadczeniami!

Wyczucie organizatorów w podchwyceniu myśli przewodniej programowego działania Klubu Olimpijczyka jest godne pochwały, bowiem w dyskusjach na temat danej dyscypliny winni brać udział ci wszyscy, którzy znając daną dyscyplinę wnieść mogą obok fachowych uwag, nowe treści myśli humanistycznej, tkwiącej w ruchu sportowym, a jeszcze w pełni nie ujawnionej.

Wprowadzeniem do tego udanego wieczoru dyskusyjnego była projekcja filmowa z gimnastycznych mistrzostw świata w Dortmundzie, fachowo komentowana przez braci Gaców. (M.M.)

Czy szóstka na piątkę?

Pod takim właśnie zawołaniem gościł Centralny Klub Olimpijczyka w czwartek, 4 maja naszą reprezentację na XX Wyścig Pokoju. Już byłem skłonny pochwalić inicjatora zręcznego tytułu, ale kiedy dowiedziałem się, że jest on dziełem samego Józia Prutkowskiego, natychmiast się wycofałem, nie chcąc być posądzony o ... złośliwość.

Bywając niemal z reguły w "czwartki", nie widziałem nigdy dotychczas tak prawdziwie proletariackich kibiców. Skromni, stłoczyli się w kąciku lokalu, jakby nieco zażenowani. Pod kierownictwem przybyła na Frascati 100-osobowa szkółka kolarska przy jednym ze stołecznych ZMS, ale że Gospodyni (wiadomo,

p. Maria) znalazła miejsce ledwie dla 20 ich "delegatów" najpilniejszych w nauce i w treningu, reszta wytrwale czuwała przed budynkiem w oczekiwaniu na wyjście reprezentantów po zakończeniu spotkania. Wdzięczni przede wszystkim dlatego, że wszyscy młodzi, byli ci kibice.

Przed kilku laty nasi reprezentanci wizytowali Klub post factum, jako zdobywcy drugiej lokaty, tym razem spotkanie miało miejsce przed faktem, dlatego też inny był jego charakter. Gospodyni witając kolarzy wyraziła cpinię, że może spotkanie przed startem jest dobrym znakiem, życzyła też im na całej trasie tak serdecznej atmosfery jak w Klubie.

Interesująco wprowadził w sedno sprawy prezes PZKol.,red. Włodzimierz Gołębiowski podkreślając, że dobrze przygotowana nasza drużyna będzie miała groźnych rywali na trasie w reprezentantach przede wszystkim: ZSRR, NRD i CSRS. Zawodników scharakteryzował kierownik ekipy, wiceprezes sportowy PZKol., Józef Tropaczyński. Imprezą nr 1 w światowym kolarstwie amatorskim określił Wielki Wyścig wiceprezes UCI, wiceprzewodniczący GKKFiT, Michał Jekiel, zwracając uwagę, że ciągłość tej imprezy, która doczekała się jubileuszu XX-lecia, jest bez precedensu wśród amatorskich wyścigów.

A potem słali pytania pod adresem zawodników kibice i to była najbardziej interesująca część spotkania.

- Czy drużyna jest zżyta?ze sobą?

- Chociaż jestem żonaty - odpowiedział Józef Gawliczek - to jednak więcej przebywam z kolarzami niż z żoną (głos z boku: "Szczęściarz!"), mieliśmy więc okazję doskonale wzajemnie się poznać i zaprzyjaźnić. A przyjaźń, to wielki atut w wyścigu, gdyż wiadomo, że bez pomocy kolegów nikt nie może wygrać.

- Czy nasi rezerwowi nie czują się pokrzywdzeni?

- Oczywiście, pragnąłem zakwalifikować się do szóstki - mówił Kazimierz Jasiński - ale i tak jestem dumny, że znalazłem się w ósemce.

- A jak przygotowano wam sprzęt?

- Nie jestem mechanikiem, ale powiem z pozycji kolarza - wyręczył kolegów w odpowiedzi Jan Magiera - Sprzęt (Jaguar-Special) jest dobry, lecz brak mu precyzji w wykończeniu; nie

jest to jednak wada, która by przeszkadzała ... wygrać Wyścig Pokoju.

Spotkanie poprzedziła projekcja filmu z XIX Wyścigu Pokoju. Na wstępie przez długie minuty oglądaliśmy jakby fragmenty z prawdziwego pola walki, niby skutki wściekłej kanonady z helikopterów, a potem ... Gdybym miał przetłumaczyć wizję na mówione słowo, określiłbym to zwykłym bełkotem.Owszem, są również i interesujące fragmenty, ale należało ten stosunkowo krótki film po prostu lepiej zmontować, bo w wydaniu jakie oglądaliśmy w czwartek, to prawdę mówiąc, antypropaganda sportu kolarskiego... (Z.W.)

W WARSZAWIE RADZONO O SPRAWACH AKLIMATYZACJI

W klubie studenckim Akademii Wychowania Fizycznego "Relax" - odbyła się specjalna konferencja poświęcona sprawom związanym z aklimatyzacją do Igrzysk Olimpijskich w Meksyku.

Na konferencję przybyli Sekretarz Generalny PKOl L.Grześkowiak, dyr. Departamentu Sportu GKKFiT A.Miller, przewodniczący Komisji Lekarskiej i Sportowej PKOl dr Z.Zajączkowski i dyr. T.Dołowy, dyr. Pionu Szkolenia Sportowego PKOl dr T.Ulatowski oraz trenerzy, lekarze i psychologowie olimpijscy.

Po wysłuchaniu referatów dr I.Malareckiego "O perspektywach i możliwościach adaptacji do wysiłków na średnich wysokościachŻ, mgr W.Nawrockiej "O programie przygotowania psychicznego do warunków meksykańskich" oraz informacji z kongresów w NRD i w Hawanie wywiązała się bardzo interesująca dyskusja, w której padały w zasadzie konkretne, praktyczne wnioski.

Jeden z pierwszych dyskutantów płk J.Szewczyk postulował o wyselekcjonowanie zawodników reprezentujących najwyższy poziom i doskonały stan zdrowia i takich tylko adaptować do warunków meksykańskich. Określił on okres 15 - 20-dniowy jako w zupełności wystarczający do tego celu. Mówca zwrócił uwagę na zabezpieczenie właściwej kuchni na miejscu igrzysk.

Trener F.Stamm omówił przygotowania bokserów do ub. rocznego rekonesansu. Trójka J.Kulej, J.Grudzień i R.Andruszkiewicz przed wyjazdem do Meksyku przebywali na 3-tygodniowym zgrupowaniu w Cetniewie, następnie startowali w Spartakiadzie Armii Zaprzyjaźnionych. Przed samym odlotem za ocean trenowali 5 dni w warszawskim OPO.

Po przyjeździe do Meksyku przeprowadziłem dzięki pomocy przebywającego tam naszego trenera Nowary zaprawę na wysoko-

ści 2300 m n.p.m. co dodatnio wpłynęło na szybszą adaptację moich chłopców.

Zastosowałem zwiększone obciążenia treningowe co spowodowało szybkie asymilowanie się do warunków. W 2 tygodniu pobytu zawodnicy mieli bardzo dobre samopoczucie. Na dwa dni przed turniejem ustąpiły wszelkie bóle głowy. Kulej wykazał bardzo dobre przygotowanie i formę. Warto jeszcze dodać, iż świetnie wytrzymywał on 3 rundę, podczas gdy jego przeciwnicy słaniali się wtedy na nogach.

Dobrą formę zademonstrowali również J.Grudzień i R.Andruszkiewicz. Warto jeszcze dodać, iż ilość czerwonych ciałek krwi po 2 tyg. pobytu w Meksyku u Kuleja i Grudnia znacznie wzrosła co świadczy o dużych możliwościach organizmów tych zawodników.

Feliks Stamm jest zdania, iż do zagadnienia adaptacji należy podchodzić indywidualnie, uwzględniając specyfikę każdej dyscypliny sportu.

Bardzo interesujące były uwagi dr Sobolewskiego z Wyścigu Dookoła Meksyku, który odbył się na przełomie listopada i grudnia ub. roku.

Do wyścigu zawodnicy przygotowywali się w klubach, w Meksyku startowali po przejechaniu w sezonie ok. 14 tys.km. Na adaptację pozostało tylko 30 godz. Na pierwszym etapie ponieśliśmy sromotną wklęskę, tracąc wiele minut w klasyfikacji indywidualnej i drużynowej. Po przejechaniu mety I etapu nasi kolarze byli formalnie wykończeni, tak im się dały we znaki miejscowe warunki. Drugi etap wygrał Kudra,zwycięstwa Polaków na dalszych etapach świadczyło o adaptacji do warunków.

Warto dodać, iż na trasie wyścigu podzielonego na 19 etapów zetknęliśmy się z 2 klimatami: suchym i tropikalnym oraz z dużymi różnicami wysokości.

Dr Sobolewski przedstawił następujące wnioski:

1. Podstawą osiągania wysokich wyników sportowych w Meksyku jest bardzo dobre przygotowanie kondycyjne i psychiczne.
2. Do dalszych wyścigów kolarskich w Meksyku adaptować się poza Mexico-City.
3. Przy typowaniu na Igrzyska zwrócić również uwagę na czynniki farmakologiczne.

Trener A.Piotrowski podkreślił w swym wystąpieniu konieczność przygotowywania wszystkich konkurencji w lekkiej atletyce w zmiennych warunkach klimatycznych. To może tylko gwarantować w Meksyku szczytową formę.

Grupom szybkościowym w zupełności wystarczy 20-dniowy pobyt w Meksyku. Dłuższy pobyt prawdopodobnie obniżyłby wydolność sprinterów.

Ponieważ konkurencje sprinterskie na Olimpiadzie rozgrywane będą w godz. rannych należy przyzwaczajać zawodniczki i zawodników do maksymalnych obciążeń w godz. rannych.

Andrzej Piotrowski zakończył swe wystąpienie następującymi wnioskami:

1. W lekkiej atletyce rok 1967 powinien charakteryzować się umiarkowanymi startami.
2. Wysoką formę sportową należy przygotować już przed startem w Meksyku.
3. Rytm startów powinien być dostosowany do głównego celu - "Meksyk" - i zaakceptowany przez piony i kluby.
4. Przygotowania powinni prowadzić trener, lekarz i masażysta.
5. Zakłady pracy i uczelnie powinny udostępnić zawodnikom kadry olimpijskiej możliwość uczestniczenia w zgrupowaniach szkoleniowych i startach.
6. Konieczne jest wyegzekwowanie indywidualnych planów szkoleniowych i nakreślonych planów startów.

Trener E.Zantara omówił przygotowania kajakarzy do startu podczas II "Tygodnia Sportu". Przeprowadzono je w Bułgarii w górach.

Przeprowadzone sprawdziany w Meksyku wykazały dużą różnicę czasową pomiędzy 3 a ostatnim dniem pobytu. Ani jeden z naszych zawodników nie zbliżył się jednak do swych wyników osiąganych w normalnych warunkach na nizinach.

Wypowiedź E.Zantary sprowadzała się do następujących wniosków:

1. Po treningach w górach zawodnicy startując na nizinach osiągali doskonałe wyniki.
2. W Meksyku do samego startu należy trenować bardzo intensywnie, np. zwycięzcy większości konkurencji "Ty-

godnia Sportu" - Węgrzy przeprowadzili jeszcze wieczorem przed samym startem intensywny trening.

3. Dla kajakarzy pobyt w Meksyku nie powinien być dłuższy niż 20 dni.
4. Przed startem na Olimpiadzie należy trenować na wyższej wysokości niż leży Meksyk.
5. Zabrać koniecznie do Meksyku masażystę.

Mgr Nawrocka w swym obszernym wystąpieniu potwierdziła konieczność prowadzenia przygotowań do startu w Meksyku w różnych warunkach klimatycznych, podkreślając m.in., iż różnorodność startów powinna wpłynąć na dobrą adaptację do tamtejszych warunków.

Podsumowania dokonał dr T.Ulatowski ogłaszając konkretne już wytyczne do dalszej pracy dla Polskich Związków Sportowych, lekarzy, psychologów olimpijskich. Szczegółowo zostaną one omówione w najbliższym nrze Biuletynu. (W)

ZŁOTA KSIĘGA OLIMPIJSKA

Polski Komitet Olimpijski postanowił wydać z okazji pół wieku swego istnienia wielki album pamiątkowy, który się ukaże w marcu 1969 roku. Tytuł roboczy albumu: "Złota Księga Olimpijska". Przedstawi on półwiekową działalność Polskiego Komitetu Olimpijskiego (lata 1919 - 1968) oraz osiągnięcia naszych olimpijczyków na igrzyskach w latach 1924 - 1968 włącznie.

Księga jubileuszowa między innymi zawierać będzie:

- Omówienie poszczególnych okresów wieloletnich (olimpiad), przedsięwzięcia organizacyjne i szkoleniowe, pełne składy naszych ekip olimpijskich, osiągnięcia sportowe oraz z opisem ciekawszych walk, krótkie sylwetki naszych medalistów, jak również działaczy i trenerów,
- Pełne składy Prezydiów PKOl od 1919 roku,
- Liczne wspomnienia naszych olimpijczyków ze startu w igrzyskach, wspomnienia trenerów, działaczy organizatorów ruchu olimpijskiego i dziennikarzy,
- Nasze osiągnięcia w konkursach sztuki, wypowiedzi ludzi literatury i sztuki,
- Kontakty z Polonią zagraniczną i Fundusz Olimpijski,
- Kluby Olimpijczyka,
- Za kulisami przygotowań i startów olimpijskich (głosy lekarzy, arbitrów itd.),
- Filatelistyka olimpijska itd. itd.

Objętość księgi około 40 arkuszy drukarskich (320 stron) formatu A4.

Do opracowania wydawnictwa Prezydium PKOl powołało następujący skład redakcyjny:

- Arkady Brzezicki
- Włodzimierz Gołębiowski

- Jerzy Jabrzemski
- Jerzy Zmarzlik
- Stanisław Zakrzewski - sekretarz redakcji

Album - w pięknej szacie graficznej i bogato ilustrowany (przewiduje się około 400 zdjęć) - wydany będzie przez Wydawnictwo "Sport i Turystyka".

Jakkolwiek album przygotowany będzie do druku w ciągu bieżącego roku, uzupełniony zostanie materiałami z igrzysk w Grenoble i Meksyku, materiałami dotyczącymi naszych osiągnięć.

Apel redakcji i pomoc i współpracę

Komitet redakcyjny Albumu Jubileuszowego zwraca się do wszystkich działaczy, trenerów i byłych olimpijczyków oraz sympatyków ruchu olimpijskiego o nadsyłanie (ofiarowanie lub wypożyczenie) materiałów archiwalnych - tekstowych wszelkiego typu (między innymi komunikatów, sprawozdań i innych dokumentów) i fotograficznych - pod adresem: Polski Komitet Olimpijski: Redakcja Albumu Jubileuszowego, Warszawa, ul.Frascati 4, na ręce red. St.Zakrzewskiego. W razie wypożyczenia materiałów, zwrot ich nastąpi natychmiast po ich wykorzystaniu.

Prosimy o życzliwe ustosunkowanie się do prośby Komitetu redakcyjnego. Szczególną wartość posiadać będą materiały dotyczące okresu międzywojennego.

przegląd PRASY ZAGRANICZNEJ

Meksyk i XIX Igrzyska Olimpijskie

Le Monde Półtora roku przed otwarciem XIX Igrzysk Olimpijskich, Meksyk nastawił się już na godzinę "I.O." Dawna stolica państwa Azteków zdaje sobie sprawę z faktu, że 12 października 1968 roku oczy całego świata zwrócone będą na nią. Szacuje się, że około 400 milionów telewidzów śledzić będzie przebieg zawodów sportowych na małym ekranie. I po raz pierwszy obecna będzie telewizja kolorowa.

"Po raz pierwszy ...": to stwierdzenie pojawia się często kiedy mowa o XIX Igrzyskach Olimpijskich. Po raz pierwszy Igrzyska Olimpijskie odbędą się na wysokości 2200 metrów ... Po raz pierwszy Igrzyska Olimpijskie przeprowadzone będą w kraju rozwijającym się. Ta wielka ilość nowości spowodowała jednak, niestety, pojawienie się tu i tam pewnych niepokojów i wywołała liczne komentarze.

Racjonalne wydatki ...

Najpierw problem wysokości. Jakie reperkusje - pytano się - będzie miała wysokość na zachowanie się zawodników? Jak zawodnicy zniosą tę wysokość? Odpowiedź na to pytanie jest dziś na ogół znana. Przyjmuje się, ogólnie rzecz ujmując, że niewiele rekordów pobitych zostanie w Meksyku, z wyjątkiem może w konkurencjach o krótkim wysiłku. Konkurencje wytrzyma-

łościowe, biegi długodystansowe, będą w istocie trudniejsze niż normalnie. Tak na przykład w odniesieniu do biegów począwszy od 800 metrów zakłada się, że będą one nawet bardzo ciężkie. W przeciwieństwie do tego, mniejszy opór powietrza może faworyzować "stumetrowców", których wysiłek jest intensywny, ale krótkotrwały. Dlaczego zresztą - stwierdzają Meksykańczycy - igrzyska olimpijskie miałyby odbywać się tylko w miastach położonych w terenach nizinnych?

Jeżeli chodzi o zawodników to postanowili oni zaadoptować się do wysokości. Centrum sportowe w Font-Romeu, położone w Pirenejach, przeznaczone jest dla przyjęcia wszystkich sportowców, którzy chcieliby trenować na wysokości 2000 metrów. Ponieważ wytrzymałość na wysokości jest także sprawą przyzwyczajenia postanowiono, że zawodnicy przybędą do Meksyku już na trzy tygodnie przed otwarciem Igrzysk Olimpijskich.

Skoro załatwiliśmy już sprawę startu na wysokości, pozostaje inny problem związany tym razem z samym przygotowaniem Igrzysk. Zmiany, które zaszły w ubiegłym roku w składzie Meksykańskiego Komitetu Organizacyjnego, zbiły z tropu opinię publiczną za granicą, O ile wystąpił jakikolwiek kryzys - Meksykańczycy są bardzo dyskretni na ten temat - to mógł on powstać wyłącznie na tle wątpliwości co do sensu i zasięgu niektórych projektowanych inwestycji. Nowa ekipa kierownicza postanowiły nie pójść na żadne nadmierne wydatki,nie dające pogodzić się z poziomem życia kraju, który wprawdzie przeżywa zauważalną ekspansję, ale jest jeszcze mało zamożny. "Nowe urządzenia, przeznaczone dla przeprowadzenia igrzysk olimpijskich, będą posiadały racjonalny charakter. Specjalną uwagę zwróciliśmy na fakt, by urządzenia te mogły być wykorzystane po igrzyskach". Oto co nie przestaje się powtarzać w Meksyku. Od trzech miesięcy inwestycje znajdują się w pełnym toku. W istocie można uważać, że są one jeszcze stosunkowo słabo zaawansowane, ale Meksykańczycy mają reputację szybkiego budownictwa.

Jeżeli chodzi o attachés olimpijskich 38 krajów już zainstalowanych w Meksyku, to nie mają oni żadnych obaw. Wszystko będzie gotowe w ostaniej chwili, ale na czas - taka opinia przeważa.

Obfite wyposażenie podstawowe

Przemierzając miasto Meksyk musi zdumiewać fakt, że znaleźli się sceptycy, którzy wyrażali obawy co do urządzeń sportowych niezbędnych dla przeprowadzenia Igrzysk Olimpijskich. Już samo to co istnieje i co istniało nim przyjęta została kandydatura Meksyku jest na tyle nieprawdopodobne, że musi zdumiewać Francuza i wzbudzić w nim zazdrość. Wszędzie pełno jest boisk, sal sportowych, pływalni, zdolne przyjąć zapisy 500.000 młodzieży chcącej uprawiać sport (w dodatku bezpłatnie).

"Ciudad Deportiva" położona w jednej z dzielnic stolicy skąd podziwiać można zaśnieżony szczyt Popocatepl,posiada nie mniej niż 70 boisk piłkarskich, 30 boisk do baseball'u, 50 boisk do koszykówki, 60 boisk do siatkówki, dwie pływalnie olimpijskie oraz 5-kilometrowy tor samochodowy, wszystko to zgromadzone na terenie o powierzchni 200 hektarów.

Cztery instytucje, które posiadają gestię w sprawach sportu w Meksyku (generalna dyrekcja sportów miasta, ministerstwo oświaty narodowej, ministerstwo opieki społecznej i instytut młodzieży (stworzyły każda w swoim zakresie liczne i poważne urządzenia sportowe. Z drugiej strony miasto uniwersyteckie posiada swój własny stadion. Nie można także zapominać o klubach prywatnych, które są liczne (istnieje na przykład klub libański, klub żydowski itd. ...). Byłoby rzeczą zbędną i nużącą zestawienie wszystkich urządzeń mieszczących się w poszczególnych dzielnicach, które w końcu zaprowadziłoby nas do Lasku Chapultepec, tutejszego Lasku Bulońskiego.Zanotujmy tylko streszczając się, że stolica liczy około 50 pływalni o wymiarach olimpijskich.

Wszystko to oznacza, że Meksykanie znajdują upodobanie w sporcie. Jak daleko idzie ich pasja potwierdza Stadion Aztecki i to w sposób dosyć pikantny. Monumentalne trybuny stadionu (wznoszące się na wysokość 90 metrów i mieszczące 110.000 widzów na zawodach piłkarskich) zostały w części sfinansowane przez bogatych entuzjastów, którzy za wkład rzędu 250.000 pesos (20.000- dolarów), nabyli prawa własności jednej loży na

okres 99 lat. A loże te są imponujące! Dziewięć foteli, małe pomieszczenie służące za bar, w którym można też gotować, umywalnia i ubikacja, wszystko to z dwoma miejscami do parkowania samochodów, bezpośrednio przed wejściem. Do wielkiego szyku należy, podobnie jak na przykład w mediolańskiej La Scali lub Operze Paryskiej, przyjmowanie zaproszonych gości w tej do pewnego stopnia drugiej rezydencji, w której najbardziej wyrafinowani polecili umieścić obicia w pluszu,najwięksi byznesmeni telefony, a najbardziej przewidujący aparaty telewizyjne.

W perspektywie finały ...

Można by się więc dziwić, że Meksykańczycy zmuszeni byli podjąć nowe przedsięwzięcia budowlane w związku z przygotowaniami do Igrzysk Olimpijskich. W istocie to wszystko co istnieje będzie szeroko wykorzystane w czasie zawodów. Stadion Aztecki stanowić będzie centrum zawodów piłkarskich, stadion miasta uniwersyteckiego podejmować będzie lekką atletykę itd. Na 28 stadionów, boisk i sal przewidzianych dla zawodów olimpijskich większość istnieje od dawna i co najwyżej wymagać będą kilku uzupełnień. Ale cały szereg urządzeń sportowych wykorzystany będzie tylko częściowo.

Tak na przykład "Ciudad Deportiva", która,mimo swoich 200 hektarów, przyjmie tylko hokej i niektóre konkurencje kolarskie. W ostatecznym rachunku dla stolicy Meksyku jedynym problemem jest posiadanie odpowiednich miejsc dla przeprowadzenia finałów. To bo już posiada w zupełności wystarcza dla przeprowadzenia eliminacji (z których część odbędzie się wprawdzie w Puebla), jak również dla treningu zawodników, którzy jak wiadomo przybędą dosyć wcześnie dla przystosowania się do wysokości.

Nowo wnoszone urządzenia będą więc stosunkowo nieliczne. W pierwszym rzędzie chodzić będzi o Pałac Sportowy, zlokalizowany w dzielnicy Magdalena Mixhuca, w zachodniej części miasta. Będzie on dysponował 14.200 miejscami stałymi i 8.000 miejscami dostawczymi. Filary mające podtrzymywać sklepienie

(45 metrów wysokości, 132 metry średnicy) wyłaniają się już z ziemi. W Pałacu Sportowym odbywać się będą zawody siatkówki oraz finały bokserskie. Dwa kroki dalej, z drugiej strony alei, buduje się nowy tor kolarski (6000 miejsc).

W innej dzielnicy miasta buduje się nową pływalnię olimpijską, która pomieści 15.000 widzów i sąsiadować będzie z wielką halą olimpijską ... "Wszystkie te urządzenia były zresztą niezbędne dla uzupełnienia miejskiej bazy sportowej naszego miasta" powtarzają uporczywie mieszkańcy stolicy. Dla nich w istocie chodzi o robienie rzeczy użytecznych nim pomyślą o rzeczach spektakularnych, choć projekty wszystkich nowych budowli wykazują niezaprzeczalną troskę o estetykę.

Inną znów troską było zgrupowanie, na tyle na ile było to możliwe, wszystkich urządzeń w południowej części miasta. Tam też znajduje się budynek przeznaczony dla Komitetu Olimpijskiego.

W południowej części miasta znajduje się nadto stadion miasteczka uniwersyteckiego, przebudowany obecnie dla zwiększenia pojemności trybun dla widzów. Stadion ten posłuży między innymi dla organizacji ceremoniału oficjalnego otwarcia igrzysk. Wreszcie w południowej części miasta zlokalizowana jest wioska olimpijska.

Od wioślarstwa do żeglarstwa

Kilka dyscyplin sportowych wymaga jednak urządzeń specjalnych. Właśnie na przedmieściach stolicy w Xochimilco będą przeprowadzone zawody wioślarskie. Xochimilco posiada sieć kanałów, które wieczorem przemierzają łodzie spacerowe, ukwiecone według życzeń i mieszczące zakochanych lub rodziny... Jest to miejsce rozrywek ludowych. Ale trzeba będzie koniecznie poszerzyć jeden z kanałów dla przeprowadzenia olimpijskich zawodów wioślarskich i kajakowych. Kanał będzie miał 2200 metrów długości i 100 metrów szerokości.

Jeździectwo, które będzie miało swą siedzibę w centrum rekreacyjnym w Oaxtepec, 85 kilometrów od stolicy, na mniejszej wysokości, wywołuje mało problemów. Ograniczają się one do potrzeby dobudowy kilku stajni do już istniejących.

Słowo o żeglarstwie. W Acapulco zainwestuje się 18 milionów pesos dla zwiększenia "pojemności" portu z obecnych 150 do 500 jednostek. Regaty odbędą się nieco powyżej znanej zatoki. Specjalne statki dowiozą widzów na miejsca zawodów.

Troska racjonalnej ekonomiki podyktowała Meksykowi również koncepcję wioski olimpijskiej, która w pewnym sensie będzie miała charakter miasta. Złożą się na nią budynki 10-piętrowe, O ich wielkości zadecydował projekt późniejszej odsprzedaży lokali mieszkalnych osobom indywidualnym. De facto tylko po cztery piętra z każdego bloku będą wykorzystane dla zawodników olimpijskich i osób im towarzyszących.

Jedyny punkt, który może być źródłem poważnych trosk, to zagadnienie organizacji i recepcji turystów.Meksyk jest wielkim, bardzo wielkim miastem (liczy blisko 5 milionów mieszkańców). Poruszanie się w takim mieście nie zawsze jest dogodne. Rzeczą niezwykle trudną, nawet w zwykły dzień, jest znalezienie taksówki. "Przewidzieliśmy specjalne arterie, które ułatwią zawodnikom komunikację między wioską olimpijską a terenami, na których odbędą się zawody" - twierdzą Meksykańczycy. Jeżeli chodzi o taksówki to dodają oni, że 2.800 właścicieli prywatnych pojazdów mechanicznych otrzyma prowizoryczną licencję, która umożliwi im dokonywanie kursów dla obsługi miejsc zawodów. "Mamy wielką praktykę w zakresie organizowania masowych spotkań sportowych i wszelkich, towarzyszących im problemów" dodają działacze, którzy nadmieniają również: "Zresztą w 1967 roku odbędą się Igrzyska Przedolimpijskie, które będą przecież próba generalną".

Bilety wstępu tylko łącznie z kwaterą

Pozostaje problem zakwaterowania turystów. Pojemność hotelowa stolicy nie jest nieograniczona i liczy 80.000 łóżek. "Liczba tych, którzy zechcą przyjechać będzie zapewne większa, od tej, którą jesteśmy w stanie przyjąć" - przyznają organizatorzy. Zamiast okazać się gospodarzami niedoskonałymi,mają oni zamiar ograniczyć ilość turystów do pojemności bazy kwaterunkowej. Bilety wstępu - których rozprowadzanie już zostało rozpoczęte - będą sprzedawane wyłącznie osobom, posiadają-

cym zapewnioną rezerwację kwatery w hotelu lub możliwość zakwaterowania u przyjaciół. Zasada jest następująca: nie sprzedaje się biletów osobom nie zamieszkałym na terenie stolicy, nie rezerwuje się kwater tym, którzy nie korzystają z biletów wstępu. "Z chwilą kiedy wszystkie kwatery będą zajęte, podejmiemy specjalną akcję reklamową, by powiedzieć ludziom: "Nie przyjeżdżajcie już!"

Niewątpliwie należy liczyć się z rotacją turystów, jak to ma miejsce w każdym mieście, w którym odbywają się igrzyska olimpijskie. Turyści uczestniczą tylko w niektórych sportach, tych dla których mają największe zainteresowanie. Bogactwa turystyczne Meksyku będą ich skłaniać do podróżowania. Tak więc zakłada się ogólnie, że około 200.000 osób może odwiedzić ten wielki kraj Ameryki środkowej w okresie Igrzysk Olimpijskich.

Wychodząc jednak ze wszystkich danych odnoszących się do tych XIX Igrzysk Olimpijskich można stwierdzić, i zakładać, że będą one nosimy charakter specjalny. Będzie to zresztą odpowiadało wyraźnej intencji Meksykańczyków, jak na to wskazuje rozmowa z nowym Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego Igrzysk w Meksyku, architektem Ramirez Vasquez'em... (EW).

Nr 6898

Międzyresortowa konferencja kulturalna ...

Mało pobitych rekordów, mało imponujących urządzeń sportowych? Mniejsza o to. Igrzyska Olimpijskie w Meksyku będą miały inny biegun atrakcyjności. Nie ograniczą się one do serii zawodów sportowych, przyjmą one także charakter szerokiej międzynarodowej konfrontacji kulturalnej. Imprezy, w których poważne miejsce przypadnie sztuce i historii, rozpoczną się przed otwarciem samych Igrzysk, będą się odbywać w czasie ich trwania i będą kontynuowane po ich zakończeniu. Nie będą one tylko ustawione równolegle do sportu, będą bardzo często ściśle z nim powiązane.

W ten sposób, dnia 11 października 1968 roku, w przededniu otwarcia Igrzysk Olimpijskich (i dniu rocznicy odkrycia Nowego Świata przez Krzysztofa Kolumba) imponujący ceremoniał od-

będzie się w Tehotihuacan, 40 kilometeów od stolicy. Piramidy Księżyca i Słońca, świątynia Quetzalcoatl, olbrzymia aleja, wzdłuż której wznoszą się świątynie, nazywane także "drogą umarłych" - wszystko to odżyje jak niegdyś, na długo przed przybyciem wojsk Cortez'a. Trzy tysiące statystów ubranych w połyskujące bawełnianki i przybranych w pióra na wzór dawnych Azteków będzie śpiewać i tańczyć podczas gdy na szczycie Piramidy Słońca, gdzie co 52 lata wierni poddani Węża z piórami zapalali "nowy ogień", ukaże się znicz olimpijski.Jest rzeczą całkiem normalną, że Meksykańczycy korzystają z danej im możliwości zapoznania świata ze swoją starą kulturą - która jest stosunkowo mało znana. Ale nie chcą oni bynajmniej ograniczyć się do tego - sięgają oni po rzeczy bardziej powszechne.

Architekt Ramirez Vasquez, przewodniczący meksykańskiego komitetu organizacyjnego specyzował nam w wywiadzie zamierzenia ludzi odpowiedzialnych za XIX Igrzyska Olimpijskie.

Jakie przyczyny popchnęły meksykański komitet olimpijski do tego, by nadać XIX Igrzyskom Olimpijskim charakter kulturalny?

Jest rzeczą normalną, że każdy kraj stara się nadać igrzyskom olimpijskim znaczenie odpowiadające najlepiej troskom i zainteresowaniom narodowym. Otóż ideałami Meksyku są pokój, braterstwo między narodami i młodzieżą całego świata.
W służbie tych ideałów, najlepszym środkiem jest przypomnienie czym w swoim zaraniu były igrzyska olimpijskie, to znaczy w czasach greckich. W owym czasie zawodnicy oddawali się przede wszystkim rozrywce, filozofowie prowadzili dysputy, a poeci pisali wiersze. Igrzyska Olimpii były najpierw okazją do dokonania bilansu kulturalnego. To co zamierzamy, to wrócić do tych źródeł.

Czy może nam Pan powiedzieć dlaczego chcieliście, by akcent nie został tylko położony na wyniki sportowe igrzysk olimpijskich w Meksyku?

Duch rywalizacji nie sprzyja braterstwu. Generalnie rzecz biorąc podkreśla się za bardzo wyniki sportowe i sukcesy zbiorowe, które z reguły przypadają wielkim mocarstwom światowym, podczas gdy inne kraje, których rozwój nie jest tak poważny, pozostają na marginesie.

U zarania igrzysk olimpijskich zawodnicy walczyli w zawodach indywidualnych, a nie o wyniki zbiorowe przynoszące zaszczyty krajom.

A dzisiaj?

Dzisiaj sporty zespołowe wykazują tendencje do rozniecania nacjonalizmu, i do przekształcenia się w widowiska zawodowców. Jeżeli chodzi o rekordy sportowe, to są one skazane prędzej czy później na całkowitą zagładę. W niektórych dyscyplinach dochodzi się do granic ludzkich możliwości. Nikt nie wierzy w to, że pewnego dnia uda się przebiec 100 metrów w 5 sekund. Tak więc z chwilą osiągnięcia granicy sport będzie mógł znów stać się zabawą.

Ale to jeszcze nie jest faktem...

Niewątpliwie. Dlatego też, biorąc pod uwagę sposób w jaki pojmowany jest sport w świecie współczesnym, nie mogliśmy tylko liczyć na sport dla osiągnięcia celu jakim jest braterstwo ludzi, to znaczy podstawowy ideał olimpijski.

Dlatego postawiliście na kulturę?

Tak. Wydaje nam się, że ideał olimpijski może być łatwiej osiągnięty jeżeli pokaże się ślad pozostawiony przez człowieka na przestrzeni dziejów, to znaczy wyrażając się precyzyjniej - jego kulturę. Dlatego też pomyśleliśmy o ustanowieniu równowagi między zawodami sportowymi a imprezami kulturalnymi. Formuła ta ma przede wszystkim jedną zaletę: pozwoli ona sportowcom przybyłym do Meksyku by byli nie tylko aktorami, ale również widzami.

Z drugiej strony przyczyni się ona do przywrócenia równowagi między uczestniczącymi krajami. Jeżeli na jednej z wystaw pokażemy na przykład maskę z Ghany, kraj ten będzie mógł odczuć, że postawiony jest na równi ze Stanami Zjednoczonymi. Formuła ta pozwoli też innym małym krajom być obecnymi tam, gdzie nie mogliby znaleźć się w normalnych warunkach. Na przykład taki czy inny mały kraj, który nie będzie w stanie uczestniczyć w olimpijskim turnieju piłkarskim, będzie mógł być reprezentowany przez zespół folklorystyczny.

W tym też duchu poprosiliśmy, by wszystkie kraje uczestniczące zapewniły przywiezienie do Meksyku przez ich ekipy sportowe dwóch dzieł sztuki: jedno ilustrujące jego przeszłość

kulturalną, drugie, z dziedziny malarstwa lub rzeźby, reprezentujące jego współczesność.
W ten sposób, jedną z ważniejszych imprez Igrzysk Olimpijskich w Meksyku, będzie wystawa, na której zgromadzonych będzie przeszło sto dzieł sztuki.

Sport i folklor

Mówił Pan także o grupach folklorystycznych?

Tak, właśnie dochodzę do tego tematu. Innym biegunem Igrzysk Olimpijskich będzie światowy festiwal folkloru. Obecność folkloru i sztuki każdego kraju będzie miała dodatkowy efekt psychologiczny dla zawodników: nie poczują się oni wyizolowani, wygnani, a odwrotnie będą się znajdować w lepszych warunkach startowych.

Nie należy zapominać, że ekipy przybędą na kilka tygodni wcześniej dla przyzwyczajenia się do wysokości. Rzeczą nie do przyjęcia byłoby nastawienie ich wyłącznie na trening. Nieodzowną rzeczą będzie zapewnienie im odpowiedniej rozrywki. Tak więc położenie Meksyku, które nastręczało tyle obaw (mocno przesadzonych), przedstawia nową szansę dla rozwoju ducha olimpijskiego, tak jak my go pojmujemy. Ci młodzi ludzie spędzą dłuższy czas z nami i ze sobą. Każdemu dana będzie możliwość lepszego poznania innych i szerszego uzewnętrznienia się.

Gdzie odbywać się będą imprezy folklorystyczne?

W wiosce olimpijskiej lub w mieście, w teatrze i na placach publicznych.

Ale czy to nie zakłóci spokoju w wiosce olimpijskiej?

Rzecz oczywista, w czasie odbywania się Igrzysk Olimpijskich imprezy folklorystyczne zostaną wyłączone z obrębu wioski olimpijskiej. Ale nie trzeba zapominać, że program imprez kulturalnych wybiega poza okres 16 dni przewidzianych dla Igrzysk Olimpijskich. Naszym życzeniem zresztą jest, by imprezy te nie ograniczały się do terenu stolicy. O ile grupy folklorystyczne zgodzą się na to, chętnie wyślemy je do miejscowości prowincjonalnych po to, by miały kontakt z całym Mek-

sykiem, jak również po to, by cały Meksyk miał kontakt ze wszystkimi narodami kuli ziemskiej.

Wystawy dzieł sztuki, folklor - czy są poza tym przewidziane inne imprezy?

Naturalnie, Tak na przykład poprosimy kraje, które zechcą przychylić się do naszych propozycji o nadesłanie nam filmu krótkometrażowego na temat nadziei, które wiążą z młodzieżą. To wynika z tego samego ducha: jeżeli zawody sportowe stwarzają okazję do współzawodnictwa młodzieży, rzeczą wskazaną jest również pokazanie jej, że ludzkość wiąże z nią określone nadzieje mające wspólne cechy.

Czy pozostałe kraje zgadzają się z faktem, że Meksyk chce nadać XIX Igrzyskom Olimpijskim ten szczególny styl?

Mamy zamiar poinformować je o tym we wszystkich szczegółach. Otrzymaliśmy już zgodę Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Pozostaje opracowanie całej organizacji.

400 milionów pesos

Jaka będzie własna rola i postawa Meksyku w tej wielkiej międzynarodowej konfrontacji kulturalnej, jaką będą XIX Igrzyska Olimpijskie?

Pragniemy przede wszystkim umożliwić światu odkrycie, że pierwszą troską naszego kraju jest zachowanie pokoju. Chcielibyśmy następnie udowodnić, że posiadamy technikę i skuteczność porównywalną do tych, które występują w innych krajach świata, oraz że mamy równy poziom kultury. 10 października 1968 roku młodzież Meksyku podejmować będzie młodzież całego świata na Placu Zocalo, placu katedralnym. Będzie to okazją do święta sportowego i folklorowego, w czasie którego pokażemy znaczenie jakie posiada u nas sport i sztuka ludowa.

Jak Meksyk pojmuje i rozumie swoją rolę jako organizatora Igrzysk?

Liczba turystów, która zechce odwiedzić nas przy tej okazji będzie zapewne większa od liczby posiadanych przez nas kwater. Będziemy czuwali by przyjechało ich tylu ile wynoszą nasze możliwości kwaterunkowe. To wymóg kurtuazyjny, który jest nieodzowny.

Jeżeli chodzi o transport w mieście tak rozległym i zaludnionym jak Meksyk, problem jest niewątpliwie bardzo trudny. Ale uzupełnimy naszą sieć autostrad dla zapewnienia odpowiednich połączeń z wioską olimpijską i terenami zawodów. Zorganizujemy system transportu przeznaczony wyłącznie do dyspozycji uczestników: zawodników, sędziów itd. oraz prasy.

Jeżeli zaś chodzić będzie o turystów i widzów zrobimy wszystko, by zapewnić uniknięcie wszelkich niewygód i spóźnień.

Jeżeli chodzi o inwestycje, to prace rozpoczną się w terminach przewidzianych i ustalonych wówczas, kiedy w 1963 roku ubiegaliśmy się o organizację Igrzysk Olimpijskich.

Jaka będzie wielkość nakładów finansowych zaangażowanych przez Meksyk?

W chwili obecnej 800 osób zatrudnionych jest w pracy administracyjnej, związanej z organizacją Igrzysk Olimpijskich. Ale ostateczny koszt jest trudny do ustalenia w tej chwili. Wielka ilość robót i już podjętych prac budowlanych daje się oszacować, przy czym należy mieć na uwadze, że urządzenia te przewidziane są również do późniejszego wykorzystania. Specyficzne wydatki mogą być jednak określone sumą około 400 milionów pesos (tj. 32 milionów dolarów). Chcieliśmy uniknąć wydatków zbytkownych. Igrzyska Olimpijskie nie są konkursem architektonicznym.

Ostatnie słowo. Jak Meksyk pragnie uczcić ze swej strony swój powrót do źródeł olimpizmu?

Trasa maratonu przebiegać będzie przed okrągłą piramidą Ciuciulco. W tym samym czasie na piramidzie odbywać się będzie spektakt folklorystyczny. Będzie on prezentowany przez Grecję...

Dwadzieścia imprez kulturalnych

Dwadzieścia różnych imprez kulturalnych przewidzianych zostało w ramach XIX Igrzysk Olimpijskich przez Komitet Organizacyjny. Oto ich lista:

1. Hołd oddany wielkim postaciom współczesnej kultury.
2. Światowa retrospekcja sztuki.

3. Sympozjum rzeźbiarzy.
4. Światowy festiwal folkloru.
5. Filmy krótkometrażowe na temat "Młodzież i pokój".
6. Współczesna architektura i urbanizacja w służbie wolnego czasu.
7. Wystawa na temat pokojowego wykorzystania energii nuklearnej.
8. Program naukowy genetyki i biologii człowieka.
9. Nauki kosmiczne (wystawa).
10. Wystawa filatelistyczna MKOl.
11. Wystawa fotografii sportowej.
12. Skarby sztuki dawnej Meksyku (muzea i zbiory).
13. Spotkanie poetów.
14. Pokojowa misja reklamy.
15. Pokój i sport w sztuce (wystawa).
16. Droga olimpijska sztuki (szlak znicza olimpijskiego).
17. Dziecko i rysunki ścienne.
18. Balet pięciu kontynentów.
19. Międzynarodowe targi rzemiosła ludowego.
20. Impreza nie ustalona.

(EW.) Nr 6899

USA oferują stadion na 500.000 miejsc

L'EQUIPE LE QUOTIDIEN DU SPORT

W Stanach Zjednoczonych ogłoszono "bombową" kandydaturę organizatora Letnich OIgrzysk Olimpijskich 1976 roku. Chodzi o "The Village of Champ" (wioska mistrzów) - miejscowości usytuowanej koło miasta Saint-Louis (stan Missuri).

Kandydatura ta nadeszła po zgłoszeniach Los Angeles, Nowego Jorku, Chicago, Filadelfii, Baltimore i Detroit i została poparta niezwykle interesującym projektem, przewidującym gigantyczną konstrukcję olbrzymiego kombinatu sportowego, który skupi pod sklepieniem ze stali, szkła i betonu, stadion lekkoatletyczny, tor jeździecki na 2000 m dla konkurencji jeździeckich, stadion pływacki, liczne hale, boisko piłkarskie, hokeja na trawie itd.

Całkowita powierzchnia obiektu wyniesie 142 hektary i będzie dysponowała 500.000 miejsc dla publiczności, przy czym liczba miejsc siedzących na wszystkich mieszczących się tam stadionów będzie wynosiła 300.000.

Koszt ten imponującej budowy szacowany jest na 300 milionów dolarów. Wszystko wskazuje na to, że kandydatura "The Village of Champ", zaakcentowana przez KOl USA wyeliminuje wszystkie inne miasta USA. Pozostając pod wrażeniem ambitnego projektu przedstawicieli stanu Missuri, KOl Stanów Zjednoczonych upoważnił "The Village of Champ" do kandydowania na organizatora Igrzysk Panamerykańskich w roku 1971, które byłyby okazją do zainaugurowania tej kolosalnej konstrukcji.

Nr 6561

Afryka Południowa i idea olimpijska

Mimo iż w oczach większości państw afrykańskich wysiłek ten wydaje się niewystarczającym, decyzja Afryki Południowej zaprezentowania na Igrzyskach Olimpijskich w Meksyku - w wypadku gdy jej kandydatura zostanie przyjęta - reprezentacji pozbawionej cech dyskryminacji rasowej jest sucesem dla sportu w ogóle.

Nasz wysłannik specjalny Rene Maupas w jednym ze swych reportaży,nadesłanych w ub.roku z Afryki Południowej,donosił nam zresztą, że dla czarnoskórych mieszkańców tego kraju wielką nadzieją na poprawę warunków bytowania jest sport,jedyna domena, mająca wg nich szanse stopniowego przełamywania okowów segregacji rasowej.

I oto pęka pod naciskiem światowej opinii sportowej pierwsze ogniwo łańcucha. Mając na względzie perspektywę powrotu na łono olimpijskie, Afryka Południowa, tak nieprzejednana jeśli chodzi o segregację rasową na swym terenie, zaczyna wyrzucać balast.

Odtąd nie tylko Nowa Zelandia będzie mogła prezentować tam ekipę rugby, składającą się z białych i licznych kolorowych zawodników plemienia Maori, lecz rozważa się już i popiera ewentualność goszczenia w Kapsztacie, Johannesburgu lub Preto-

rii zagranicznej reprezentacji Pucharu Davisa, złożonej z tenisistów kolorowych.

Wszystko to wydaje się Europejczykowi zupełnie naturalnym zjawiskiem. Jednak dla tych, którzy choć trochę poznali rygory apartheidu, koncesje uczynione dla sportu przez Południową Afrykę są w pewnym sensie wydarzeniem.

Tak czy inaczej wydaje się jeszcze mało prawdopodobnym, byśmy ujrzeli w Meksyku na defiladzie olimpijską reprezentację południowo-afrykańską, w której biali i czarni zawodnicy będą szli przemieszani obok siebie. I trzeba będzie jeszcze dość długo czekać - wszystko wskazuje na to, że należy się uzbroić w cierpliwość - zanim sportowcy południowo-afrykańscy będą mogli się spotykać na swej ziemi we wspólnych imprezach bez jakiejkolwiek dyskryminacji rasowej. A do czasu kiedy to nastąpi wiele krajów olimpijskich nie będzie się uważało za usatysfakcjonowane, albowiem tylko równouprawnienie bez zastrzeżeń w każdej sytuacji na terenie zmagań sportowych odpowiada wielkiej idei ruchu olimpijskiego. Podzielając całkowicie ten pogląd, trzeba mimo to stwierdzić, że jeszcze raz sport przyczynia się do postępu społecznego tam, gdzie tyle innych wysiłków spaliło na panewce. Nr 6545

Zmierza się do utworzenia KOl dla kolorowych

Frank Braun, prezes KOl Południowej Afryki oświadczył, że wszystkie zrzeszenia sportowe nie-białe, które są lub nie są afiliowane przy federacjach oficjalnych, mają być zaproszone do uczestniczenia w konferencji, której celem byłoby stworzenie "południowo-afrykańskiego Komitetu Olimpijskiego dla nie-białych".

Członkowie tego "KOl dla nie-białych" zostaliby wybrani przez poszczególne federacje i organizacje, zajmujące się różnymi dyscyplinami sportu, grupującymi czarnoskórych zawodników. Kiedy ten komitet zostanie wybrany, wyznaczy pewną liczbę delegatów, którzy by zasiadali w komitecie utrzymującym dwustronną łączność. Prezesem tego komitetu byłby sam Frank Braun, a zarząd składałby się z równej liczby przedstawicieli

obu komitetów olimpijskich, które współpracowałyby nad realizacją nowej polityki radowej, w dziedzinie sportu, popieranej przez rząd.

Ten "KOl dla nie-białych" dokonywałby selekcji zawodników, nadających się do startu w Igrzyskach Olimpijskich, pokrywałby w miarę swych możliwości koszty ich podróży i przedkładałby proponowany skład komitetowi łącznościowemu jako ostatecznej zatwierdzającej instancji.

Frank Braun oświadczył, że przedłoży nową linię polityki sportowej w Połudn. Afryce Międzynarodowemu Komitetowi Olimpijskiemu, wydaje się jednak, że projekt ten, który jeszcze bardziej podkreśla istniejącą niezmiennie w Połudn.Afryce segregację rasową, ma mało szans na poparcie go przez MKOl, uznający przecież istnienie tylko jednego KOl na terenie jednego kraju, a nie uznający jakiejkolwiek dyskryminacji rasowej. Nr 6546

O Grenoble z olimpijskim spokojem

Delegacja francuska w Teheranie na czele z płk. Crespinem odpowiadając na zebraniu narodowych KOl w Teheranie na pytania w sprawie zmian na trasach bobslejowych i saneczkarskich podczas Igrzysk Zimowych w Grenoble, zapewniła obecnych, że trasy te są w stadium doprowadzania ich do perfekcji. Jednocześnie zaznaczyła, że odpowiedzialność za pewne dotychczasowe niedociągnięcia ponoszą odnośne międzynarodowe federacje, które nie tylko nakreśliły i częściowo wykonały ich projekty, lecz wyznaczyły również normy konstrukcyjne.

Inne pytanie, jakie skierowano pod adresem przedstawicieli Francji, dotyczyło terminu, w jakim będzie można wypróbować instalację olimpijskie. Najpóźniej 20 grudnia - odpowiedzieli delegaci.

Jeśli chodzi o kwatery dla zawodników w naświetleniu przepisów, płk Crespin oświadczył, że tradycyjna gościnność francuska i przepisy, wypływające ze statutu olimpijskiego będą w pełni respektowane. Nikt nie uczynił najmniejszej wzmianki o zajściach w Chamrousse. Dyskusja toczyła się w atmosferze spokoju i równowagi. Nr 6561

Rozpoczęto budowę wioski olimpijskiej w Meksyku

Sport

Organizatorzy Igrzysk Olimpijskich w Meksyku poinformowali opinię publiczną o stanie budowy wioski olimpijskiej, którą rozpoczęto na 18 miesięcy przed oficjalnym otwarciem Igrzysk. Łącznie ok.12.000 zawodników znajdzie tam kwatery. Planuje się wzniesienie sześcio- i dziesięciopiętrowych budynków mieszkalnych z 904 mieszkaniami. Koszty budowy wyniosą okrągło ok.145 milionów peso. Wioska olimpijska jest usytuowana na południowej peryferii miasta i oddalona o 3,5 km od stadionu uniwersyteckiego, na którym odbędą się uroczystości otwarcia i zamknięcia. Na stadionie tym odbędą się również zawody lekkoatletyczne i częściowo jeździeckie. W odległości 4 km od wioski olimpijskiej znajduje się stadion Azteków, na którym będą się zmagali piłkarze. Wioślarze i kajakarze będą mieli 8 km drogi do Xochimilco, miejscowości nazwanej meksykańską Wenecją, gdzie będą się odbywały ich regaty. Celem szybkiego osiągnięcia Xochimilco, zawodnicy będą mieli do dyspozycji mikrobusy,dla których dużym udogodnieniem jest fakt, że wioska olimpijska graniczy z wielką autostradą.

Od południa wioska graniczy z laskiem, a z okien domostw roztacza się piękny widok na sąsiednie góry Sierra. Jedynym minusem położenia wioski jest sąsiedztwo fabryki papieru, z której dolatują niezbyt miłe wonie.Organizatorzy starają się jednak rozwiązać pomyślnie i ten szkopuł, mianowicie skłonić właścicieli fabryki do zaniechania produkcji na okres trwania Igrzysk Olimpijskich.

Każdy z mających powstać budynków wioski - a będzie ich 13 dziesięciopiętrowych i 16 sześciopiętrowych, będzie posiadał na każdym piętrze 4 mieszkania i 2 windy. 24 bloki mieszkaniowe są przeznaczone dla zawodników, zaś w pozostałych pięciu mają zmieszkać dziennikarze. Mieszkania składają się z 3 pokojów sypialnych, 1 salonu, 1 sali jadalnej, 2 łazienek, kuchni i pokoju służbowego. W każdym mieszkaniu ma mieszkać

12 zawodników. Dla użytku wszystkich mieszkańców wioski ma powstać restauracja, Międzynarodowy Klub, gmachy administracyjne, celne i bankowe, jak również trasy treningowe i kryta hala.

Ośrodek prasowy będzie położony nieco na uboczu, ale droga do niego trwa kilka minut. Wszystkie pomieszczenia są tak rozplanowane, że największa odległość do pokonania pieszo wynosi 300 m. Oprócz tego powstaje dokoła wioski droga,po której będą kursowały tylko mikrobusy. W 500 m od wioski olimpijskiej zbuduje się niewielką arenę, na której będą się popisyli konno meksykańczycy Cowboy'e. Powszechnie się liczy na zakończenie wszystkich robót budowlanych w maju 1968 r. Nr 51

Nowy Jork rezygnuje

Ze względów finansowych wycofał Nowy Jork swoją kandydaturę ubiegającego się o organizację Igrzysk Olimpijskich w 1976 r. Burmistrz nowojorski John Lindsay poinformował KOl USA, że Nowy Jork nie będzie kandydował przy wyborze amerykańskiego kandydata na gospodarza I.O. 1976 r. Lindsay uważa,że odpowiedzialność za tę decyzję ponosi Parlament stanu Nowy Jork, który nie zgodził się na dotację wysokości 275 tys. dolarów, które miały być przeznaczone na przygotowania związane z ubieganiem się o przyznanie organizacji Igrzysk. Nr 51

AIPS odbył kongres w Berlinie

Z udziałem rekordowej liczby 29 uczestniczących krajów odbyły się w Berlinie obrady 31 kongresu Stowarzyszenia Międzynarodowej Prasy Sportowej (AIPS). Do AIPS został przyjęty pierwszy kraj afrykański, którym jest Tunezja. W swym sprawozdaniu sekretarz generalny AIPS - Belg Antoine Herbauts zwrócił uwagę na postęp, jaki uzyskano w sprawie przyznawania wiz wjazdowych dla dziennikarzy, przede wszystkim dziennikarzy NRD, jak również na sytuację finansową AIPS,deficytową w ostat-

nim roku, wskutek bardzo ożywionej działalności. Doniosły wniosek został złożony przez delegata radzieckiego, który domaga się, by prezes AIPS, Francus Felix Levitan został przyjęty do MKOl. Nr 51

Czterej nowi członkowie MKOl

Czterech członków MKOl zgłosiło swoją rezygnację ze względu na podeszły wiek; John W.Rangell (Finlandia), M.O.Ditler-Simonsen (Norwegia), Sidney Daves (Kanada) oraz ze względu na niedawną nominację na generalnego gubernatora Nowej Zelandii - Sir Arthur Porritt.

Na nowych członków przyjęci zostali Paava Honkajuuri (Finlandia), książę Takeda (Japonia), James Worall (Kanada) i Ki Yung Chang (Południ.Korea).

Przyjęto do wiadomości także dymisję Augustina Sosy z Panamy, który zawiadomił o tym telegraficznie Avery Brundage.

Nr 52

Ostra krytyka Grenoble

Podczas wspólnego posiedzenia MKOl i narodowych KOl poddano francuskich organizatorów Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Grenoble ostrej krytyce. Bezpośrednim jej powodem były przedolimpijskie zawody 1967 r., którym towarzyszył nagły wyjazd narciarzy - alpejczyków Szwajcarii, Austrii i NRF z Chamrousse. Krytykujący oświadczyli, że Francuzi dali dowody niedostatecznego przygotowania zarówno pod względem organizacyjnym, jak fachowym, a przy tym nie reagowali na uwagi i prośby.

Prezes MKOl Avery Brundage podkreślił słuszność skarg, oświadczając, że krytyka jest uzasadniona.

Jeśli chodzi o współpracę między MKOl i narodowymi KOl, które nie zdołały się jeszcze zrzeszyć w Teheranie, tak jak sobie tego życzył prezes włoskiego KOl adwokat Giulio Onesti, to zwarto kompromis. Dziesięcioosobowa komisja,składająca się z 6 członków MKOl i 4 delegatów NKOl, zbierze się 1 paździer-

nika 1967 r. i przygotuje na sesję MKOl w Grenoble w 1968 r. szereg propozycji, zmierzających do poprawy współpracy. W Teheranie byli obecni przedstawiciele 64 NKOl spośród 123 uznanych oficjalnie przez MKOl.

Vorster; "Bez iluzji!"

Południowo-afrykański premier Balthazar John Vorster przestrzegł w wywiadzie udzielonym prorządowej gazecie "Die Transvaler" południowo-afrykańskich funcjonariuszy sportowych przed wzbudzaniem jakichkolwiek nadziei, których nie zdołają spełnić. Vorster nawiązał do ich usiłowań podczas obrad kongresu MKOl wprowadzenia reprezentacji Południowej Afryki z powrotem do Igrzysk Olimpijskich. Vorster odmówił bezpośredniego zajęcia stanowiska wobec wydarzeń w Teheranie, ponieważ jego zdaniem doniesienia stamtąd mogą być niedokładne.

"Uważam jednak za konieczne zażądać od funkcjonariuszy sportowych, by przeczytali uważnie moje przemówienie na temat sportu i by nie pozwalali na zrodzenie oczekiwań, które nie będą mogły być zrealizowane".

Trzyosobowa delegacja sportu południowo-afrykańskiego przedstawiła MKOl możliwość rozegrania za granicą eliminacji między białami i kolorymi mieszkańcami tego kraju, mającymi na celu ustalenie reprezentacji olimpijskiej. Jednak rząd złożył oświadczenie, że w Południowej Afryce, również w sporcie, będzie nadal zachowana jaskrawa separacja między białymi i kolorowymi. Nr 52

Bez reklamy w mieście Meksyk

Przez cały czas trwania Igrzysk Olimpijskich organizatorzy meksykańscy zastąpią całą reklamę handlową, jak plakaty, ruchome napisy elektryczne itp. hasłami, sławiącymi olimpijskie ideały przyjaźni i braterstwa. Wśród ludności Meksyku jak również innych krajów, będą organizowane konkursy na najlepsze

manifesty olimpijskie. Podobnie wielkie szanse na masowe rozpowszechnienie będzie miał cytat Prezydenta Meksyku Gustavo Diaza Ordaza; "My, Meksykańczycy, dajemy i szukamy przyjaźni z wszystkimi narodami świata..." Nr 52

Stary człowiek i nowe czasy

Pismo Avery Brundage do międzynarodowych federacji sportowych było również bardzo gorąco komentowane w Szwecji. W gazecie "Dagens Nyheter" wskazuje Rudolf Ekloew m.in. na upośledzający przepis, mówiący, że sportowiec nie może pozostawać dłużej za granicą niż 28 dni.

"Jeśli wszystkie kraje wspólnoty olimpijskiej mają mieć możliwość startu w jednakowych warunkach, to jest nieodzowną koniecznością, ażeby wszyscy sportowcy mieli okazję do odpowiedniego treningu. Nie ma to jednak miejsca w konkurencjach alpejskich, o czym świadczy choćby jeden przykład, który za chwilę przytoczę.

Układ terenu w Szwecji, Finlandii, Danii, ZSRR i w innych krajach nie nadaje się do treningu. Przedstawiciele tych krajów są więc zmuszeni do przebywania wielomiesięcznego za granicą, gdzie jest tych okazji bardzo wiele i gdzie odbywają się również wielkie międzynarodowe zawody.

Jeśli Brundage zechce rygorystycznie trzymać się swej granicy 28 dni, oznaczałoby to, że tylko takie kraje jak Austria, Francja, Szwajcaria, Włochy, USA itp. mogłyby startować w konkurencjach alpejskich. Pan Brundage widocznie zapomniał o tym tak ważnym szczególe z Olimpijskiego Testamentu wielkiego Francuza, mówiący o tym, że wszyscy sportowcy powinni startować w jednakowych warunkach". Nr 42

Już wyznaczeni na Grenoble

Szwedzki Związek Narciarski wyznaczył już skład kadry, składający się z 10 mężczyzn i 6 kobiet, tworzących trzon reprezentacji olimpijskiej w biegach długodystansowych, a.m.

Bjarne Andresson, Per-Erik Eriksson, Jan Hakvarsson, Gunar Larsson, Ove Lestander, Ragnar Persson, Melker Risberg, Assar Roennlund, Ingvar Sandstroem, Jan Stefansson.
Kobiety: Toini Gustafson, Birgitta Lindqvist, Barbro Martinsson, Britt Strandberg, Barbro Tano i Rut Ochnegard.

Świetnie wyekwipowany obóz wysokogórski

Szwedzi wykorzystują nadchodzące Igrzyska Olimpijskie w Meksyku dla podjęcia nowych prób aklimatyzacji. 30 zawodników wyśle się w październiku do Meksyku. Planuje się więc wysłanie 20 zawodników pod dozorem dwóch lekarzy i naukowców do wspólnego obozu, położonego na wysokości mniej więcej takiej, na jakiej leży stolica Meksyku. Dyskutuje się kandydaturę miejscowości Colorado Springs; oczywiście w tym wypadku istniałaby zawsze możliwość kolizji z Amerykanami, którzy tego samego dnia i na tym samym miejscu gotowi są rozbić namioty. Szwedzi będą w każdym razie próbowali przeprowadzić takie zgrupowanie, ponieważ wierzy się, że dzięki niemu uda się uzyskać nowe wnioski i obserwacje na temat aklimatyzacji.

Nr 42

Mistrzowskie dzieło Heini Klopfera
90-m skocznia w Saint-Nizier całkowicie z betonu

Uczestnicy otwartych konkursów skoków narciarskich uważają ją za najpiękniejszą skocznię świata, a nie kto inny jak Bjoern Wirkola dał dowód jej jakości w trakcie tygodni przedolimpijskich uzyskując skoki długości 94,5 i 99 m. Skocznia 90-m w Saint-Nizier, na której będą się ubiegali o medale olimpijskie skoczkowie świata, jest faktycznie pod względem pięknego położenia i artystycznej konstrukcji jedyna w swoim rodzaju na całym świecie. Jest ona dziełem architekta z Oberstdorfu (NRF), Heini Klopfera. Projekt jej powstał wg planów i obliczeń byłego niemieckiego mistrza skoków. Poza pięknym usytuowaniem

sprawiającym, że skoczek ma przed sobą w dole wspaniały widok miasta Grenoble, a w dali panoramę Alp, skocznia w Saint-Nizier ma jeszcze inne zalety. Dobry powszechnie stan śniegu, chroniony od wiatrów teren i dobry punkt komunikacyjny. Sama skocznia jest zrobiona całkowicie z betonu. Rozbieg składa się z 94 prefabrykowanych płyt betonowych, które układano pojedynczo i pieczołowicie w ciągu 6 tygodni. Każda płyta ważyła średnio 2,5 tony.

Powszechnie panuje zdanie, że na skoczni Saint-Nizier można uzyskać 100-m skoki. W styczniu, podczas skoków treningowych uzyskano nawet 112 m. Dzień i noc trwały prace przy budowie wieży sędziowskiej, której przybywało co godzinę 12 cm, aż osiągnęła okazałą wysokość 24,5 m. Ażeby pokonać mróz ogrzewano beton za pomocą specjalnych elektrycznych płyt. Całą pracę ukończono na początku 1967 r. Wielkie wrażenie sprawiają również liczby określające wymiary skoczni; 130 m różnicy poziomów, 360 m długości.

Tego rodzaju inwestycja nie byłaby pełnowartościowa, jeśli by sędziowie, dziennikarze i widzowie nie mogli dokładnie śledzić za lotem skoczka w powietrzu. Pomyślano o nich wszystkich. W betonowym skrzydle wysokości 15 m są położone pomieszczenia dla kierownictwa zawodów, ośrodek obliczeń, pokoje dla trenerów i pięciu sędziów.

Trybuna dla gości honorowych na 2000 miejsc składa się z trzech platform, na które będzie się można dostać przez trzy specjalne przejścia. Pozostałych 70.000 widzów ma do dyspozycji stopnie do siedzenia. Ośrodek prasowy mieści się w skromnym cylindrycznym gmachu. Wreszcie 60 sześciokątnych kabin dla obsługi radia i telewizji wiszą jak szczep winogron tarasowato jedna nad drugą na samym brzegu trasy. Olbrzymie jak instalacje są koszty ich budowy, wynoszące ok. 1.200.000 dolarów. 80% tej sumy płaci rząd a resztę finansuje międzykomunalny syndykat, w którego skład wchodzi Grenoble, Autrans i Sait-Nizier. Nr 67

Sport w szkołach i na uniwersytetach w NRF

Leichtathletik

Na początku kwietnia władze Niemieckiego Związku Sportowego (DSB) zajmowały się problemami sportu w szkołach i na uniwersytetach. Wiceprzewodniczący Niemieckiego Związku Lekkiej Atletyki (DLV), przedstawiciel w DSB wygłosił referat na ten temat przyjęty na wspomnianym posiedzeniu z uznaniem. Z uwagi na interesujące koncepcje - chociaż wcale nie nowe także dla Polski - redakcja Biuletynu Informacyjnego prezentuje omówienie i streszczenie opublikowanego materiału.

Niemiecki sport już dzisiaj, tuż przed igrzyskami olimpijskimi w Meksyku przygotowuje się przy pomocy Związku Sportowego i poszczególnych krajów do igrzysk w roku 1972. Należy spodziewać się, że wszyscy przyjaciele ruchu olimpijskiego w NRF, nie tylko związani z ruchem sportowym obywatele,ale całe społeczeństwo udzielą moralnej, praktycznej i skutecznej pomocy dla osiągnięcia przez NRF światowego poziomu sportu w Monachium. Tak sądzi się w NRF.

Wysoki poziom sportu na arenie międzynarodowej wskazuje na decydującą rolę uniwersytetów i szkół w tej dziedzinie.Ocenia się, że szkoły i uniwersytety w NRF dostrzegły wyraźniej funkcję sportu w nowoczesnym społeczeństwie. Celowe stało się więc przedyskutowanie z władzami szkolnictwa i szkół wyższych w poszczególnych krajach NRF możliwości współdziałania.

Problematyka omawianego referatu była przedmiotem licznych wstępnych dyskusji; możemy więc uznać jego tezy niejako za sugestie programu działania dla głównego celu jakim jest M O N A C H I U M 1972 r. Trzeba, co jest zrozumiałe, uznać ten cel za niezwykle ważny pod względem politycznym i sportowym dla całej NRF.

Sport na uniwersytetach

Współpraca Niemieckiego Związku Sportowego i wszystkich związków sportowych z naukowcami w dziedzinie medycyny spor-

towej i innych nauk, znacznie rozszerzyła się w ostatnich latach. Naukowcy rozdzielili w zasadzie problematykę sportu masowego od sportu wyczynowego. Sport wyczynowy, jako niezwykle ciekawe w swych różnorodnych przejawach zjawisko, stanowi dla lekarzy, pedagogów, socjologów, politologów interesujący przedmiot badań i konkretnej pomocy praktykom. Sport współczesny w NRF bez pomocy ludzi nauki i to różnych jej dziedzin nie może liczyć na dotrzymanie kroku w konkurencji międzynarodowej.

Celowe jest więc - podaje nautor referatu - wprowadzenie takich form organizacji sportu w ramach szkół wyższych, które by pomogły realizować ważne cele ruchu sportowego. Współczesne potrzeby sportu daleko wykraczają poza możliwości dotychczasowych instytutów w.f., które działają niejako na marginesie pracy uniwersytetów. Naukowcy tych instytutów nie są w stanie podejmować badań na wielu odcinkach nauki o sporcie. Postuluje się sięc pwyższym szkołom, aby swohe instytuty (fakultety) wychowania fizycznego przekształciły w Instytuty Naukowe Sportu.

Zadania takich instytutów powinny objąć:

1. badania złożonego zjawiska jakim jest "sport" przez naukowców z zakresu pedagogiki, medycyny sportowej, socjologii i politologii. Na uczelniach technicznych wydaje się naturalną sprawa rozszerzenie badań w zakresie budownictwa urządzeń, sprzętu i obiektów sportowych.
2. Praktyczne, dydaktyczne i metodyczne szkolenie nauczycieli i instruktorów sportu.
3. Popieranie sportu wśród studentów tak w zakresie sportu wyczynowego jak i masowego - rekreacyjnego.

Kierownictwo pracami instytutu powinien sprawować dyrektoriat, w skład którego powinni wejść przedstawiciele uczestniczących w procesie nauczania innych fakultetów danego uniwersytetu. Naukowy Instytut Sportu przy wyższej szkole powinien mieć trzy działy:

1. Badań naukowych
2. Szkolenia nauczycieli i instruktorów sportu
3. Sportu studenckiego.

Działająca w wyższych szkołach studencka organizacja wychowania fizycznego powinna stanowić instancję doradczą w odniesieniu do trzeciego działu pracy Instytutu.

Sport w szkole

Przewiduje się eksperymentalnie organizowanie tzw. gimnazjów sportowych (rodzaj szkół sportowych). Sprawy te były przedmiotem konferencji w zainteresowanych ministerstwach NRF. Szkoła taka ma mieć normalny charakter w sensie przygotowania młodzieży do zdania egzaminu dojrzałości.Obok normalnego programu nauczania, uczniowie takiej szkoły mieliby codzienne, intensywne zajęcia o programie ogólnego rozwoju oraz w wybranej przez siebie (przy pomocy badań i porady nauczyciela) dyscyplinie sportu.

Kierownikiem takiego gimnazjum powinien być filolog, z przygotowaniem w zakresie wychowania fizycznego. Radę pedagogiczną (kolegium) powinni stanowić filologowie, znający problematykę sportu i nauczyciele sportu o najwyższych kwalifikacjach, szczególnie z praktyką pracy z młodzieżą. Do kolegium wchodzić ma także lekarz sportowy. W gimnazjum ma obowiązywać program całodziennych zajęć. Uczniowie powinni mieszkać w internacie, kierowanym przez specjalnie wyszkolonych opiekunów i opiekunki.

Wybrane gimnazjum sportowe powinno podlegać bezpośrednio odpowiedniemu ministrowi danego kraju federalnego i być przez jego urząd finansowane. Koszty internatu powinny być pokrywane przez ministerstwo spraw wewnętrznych NRF, koszty utrzymania w internacie powinny być opłacane przez samych uczestników (!).

Zasady naboru do szkoły wg przedłożonego projektu - powinny obejmować szczególne uzdolnienia ruchowe, poziom sportowy jak i wyższe możliwości rozwoju od wartości przeciętnych w grupie wieku kandydata.

Przewiduje się także powołanie specjalnego kuratorium na szczeblu Republiki, które zajmie się planowaniem i rozwojem szkół sportowych. W skład tego kuratorium powinni wejść przedstawiciele zainteresowanych resortów oraz władz sportowych.

Szukanie talentów przy pomocy igrzysk młodzieży

Carl Diem wprowadził ogólnokrajowe igrzyska młodzieżowe i przez to stworzył warunki przeprowadzenia swego rodzaju masowego testu wydolności fizycznej młodzieży niemieckiej. Szkoły udzielały dotychczas w przeprowadzaniu tego "testu" znacznej pomocy. Dolna Saksonia wykorzystała np. te imprezy dla wyłaniania talentów do dalszego szkolenia. Dla przygotowań olimpijskich do Monachium - przewiduje się wyłonienie w roku 1968 najlepszych zawodników w tych zawodach i tych, którzy nie będą należeć do klubów sportowych kierować się będzie do odpowiednich związków sportowych, które będą miały obowiązek opiekować się najlepszymi talentami.

Tym trzem sprawom: sportowym naukowym instytutom przy wyższych szkołach, tworzeniu szkół sportowych oraz wyłanianiu talentów z ogólnokrajowych igrzysk młodzieży - nadaje się w NRF wiele znaczącą rangę. Te formy działania mają służyć podniesieniu sportu w NRF w obliczu igrzysk w Monachium.

Przedstawione informacje z NRF są chyba dostatecznie wymowne, aby stanowiły okazję nie tylko do refleksji. (H.J.)

kierunek Meksyk 68 POLSKI FUNDUSZ OLIMPIJSKI
4/66

Narodziny Funduszu Olimpijskiego
(ciąg dalszy)

In illo tempore...

Poniższe dane, które cytujemy w dosłownym brzmieniu, dotyczą roku 1932, roku igrzysk olimpijskich w Los Angeles, na których Stanisława Walasiewiczówna i Janusz Kusociński zdobyli złote medale dla Polski.

Materiał zaczerpnęliśmy z oficjalnego sprawozdania Związku Polskich Związków Sportowych i Polskiego Komitetu Olimpijskiego, sprawozdania wydanego drukiem pt.

"Polacy na Igrzyskach X Olimpiady 1932 r."

W artykule: "Pomoc Polonii Amerykańskiej" czytamy:

"Aczkolwiek do udziału w Igrzyskach X Olimpiady przygotowywano się w kraju bardzo sumiennie, aczkolwiek tak Polski Komitet Olimpijski, jak państwowe związki sportowe i sami zawodnicy, kandydujący do wyjazdu na Igrzyska, uczynili wszystko, co było możliwe, by nasz występ w Los Angeles wypadł jaknajlepiej, nie udałoby się uzyskać takich sukcesów, jakie uzyskano, gdyby nie pomoc okazana przez kolonię polską w Stanach Zjednoczonych.

Jeśli kierownictwo ekspedycji olimpijskiej było od chwili przybycia do lądu amerykańskiego aż do wyruszenia w daleką drogę powrotną absolutnie wolne od kłopotów materialnych, mogąc całą swoją uwagę poświęcić sprawom czysto sportowym, jeśli zawodnicy korzystali przez czas pobytu w Los Angeles oraz w ciągu dwukrotnego przemierzania całego Nowego Kontynentu ze wszystkich możliwych wygód, otoczeni byli najtroskliwszą opieką i doznawali tego niesłychanie ważnego moralnego podtrzymania, jakie daje świadomość, iż się jest wśród swoich i bliskich - to tylko dlatego, że całe wychodźtwo polskie w USA połączyło się w jednej chęci: uczynić wszystko, by sztyndarowi narodowemu przysporzyć blasku i chwały.

Akcja Polskiego Komitetu Olimpijskiego, wszczęta w 1929 roku, a mająca na celu zmontowanie - przy pomocy ambasady i konsulatów R.P. - komitetów przyjęć i zbiórek, pierwotnie nie dała rezultatów. Jedynie w Los Angeles powstał w 1930 roku, Polski Komitet X Olimpiady", przy czym członkami Komitetu Wykonawczego byli pierwotnie pp. W.Grabowski, W.J.Miller i J. Romanowicz. Za ich staraniem do komitetu przystąpiło szereg towarzystw.

Komitet nawiązał kontakt z ambasadą i władzami konsularnymi w Ameryce oraz z Polskim Komitetem Olimpijskim w Warszawie i rozpoczął na terenie centralnych organizacji polskich w Stanach Zjednoczonych akcję propagandową, mającą na celu pobudzić je do jak najżywszego zainteresowania się udziałem Polski w Igrzyskach, a przede wszystkim do okazania pomocy finansowej. Sejm Związku Narodowego Polskiego uchwalił przeznaczyć na ten cel kwotę 5.000 dolarów, przy czym na Zjeździe Rady Nadzorczej w Cambridge Springs Cenzor Związku, p. Fr. Świetlik, zamianował "Komitet Olimpiady przy Związku Narodowym Polskim", w skład którego weszli pp. Jan Pindras jako przewodniczący, dr Władysław Kalisz jako sekretarz oraz pp. Midowicz, Grodzki i Ciborowski.

Na posiedzeniu organizacyjnym, odbytym 12 grudnia 1931 r., komitet ten uznał, iż kwestia Olimpiady winna być sprawą ogólno-wychodźczą, wobec czego konieczną jest współpraca z innymi organizacjami, postanowił zawiadomić o tej uchwale inne stowarzyszenia polskie i poczynić kroki wstępne do utworzenia ogólnego komitetu wychodźczego.

Na drugim posiedzeniu ustalono szczegółowo formę współpracy z komitetem lokalnym w Los Angeles oraz zwrócono się z apelem, aby organizacje polskie zgłosiły gotowość podejmowania ekspedycji olimpijskiej w drodze powrotnej i organizowały przyjęcia w większych osiedlach polskich. Zorganizowano sprzedaż znaczków i nalepek olimpijskich nadesłanych przez PKOl z Warszawy, celem zdobycia dalszych funduszy oraz rozpoczęto pertraktacje z towarzystwami kolejowymi, co do uzyskania zniżek dla polskiej drużyny olimpijskiej.

W międzyczasie Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie uchwaliło przeznaczyć na pokrycie kosztów udziału ekspedycji polskiej w Igrzyskach 2.000 dolarów, a Związek Polek przekazał komitetowi w Los Engeles 500 dolarów na tenże cel.

15 czerwca odbyło się pierwsze posiedzenie Międzyorganizacyjnego Komitetu Olimpiady w Chicago (Interorganisational Olympic Committee)...

Sekretariat Komitetu rozesłał z górą 2.500 listów do lekarzy, adwokatów itd., załączając nalepki olimpijskie. Kilkaset listów wysłano do organizacji wychodźczych. Postanowiono między innymi umożliwić olimpijczykom zwiedzenie Grand Canyon w Colorado. Zaangażowano na prośbę PKOl kucharza Polaka, celem zapewnienia drużynie odżywiania, do jakiego przywykła.

O intensywności pracy Komitetu świadczą najlepiej liczby. Biuro wysłało ogółem 7.000 listów i telegramów, otrzymało ponad 3.600. Sekretarz Komitetu dr Kalisz, był przez cały czas Igrzysk obecny w Los Angeles i prowadził sprawy administracyjne ekspedycji.

Tak Komitet Międzyorganizacyjny w Chicago, jak i lokalny w Los Angeles wywiązały się ze swego zadania znakomicie. Fundusze, jakimi dysponował Komitet w Chicago, przedstawiały się następująco:

Dotacja Związku Narodowego Polskiego	5.000 dolarów
" Zjednoczenia P.R.K.	2.000 "
Sprzedaż znaczków i nalepek	1.893 "
	8.893 dolarów

Komitet miejscowy w Los Angeles dysponował kwotą 901 dolarów, na którą złożyły się następujące pozycje:

Dotacja Związku Polęk	500 dolarów
Znaczki, zakupione przez Związek Polek	100 "
Ofiary Polonii w Los Angeles	301 "

Obie sumy łącznie stanowią 9.794 dolary.

Już sama ta suma mówi dużo o znaczeniu, jakie miała dla powodzenia polskiego w Igrzyskach X Olimpiady pomoc, okazana przez Polaków z Ameryki. Dużo więcej jednak powiedziałyby te wspomnienia, jakie każdy z członków ekspedycji przywiózł do kraju, wspomnienia o serdecznym przyjęciu, o niesłychanej gościnności, o najtroskliwszej opiece, o tym wibrującym patriotyzmem entuzjazmie, z jakim witany był każdy sukces polski, z jakim chwytane było każde słowo o dalekiej Ojczyźnie.

Polonia amerykańska zasłużyła sobie na gorącą wdzięczność całego naszego świata sportowego i na szczere uznanie całej Polski. Pokazała, iż nawet na odległość wielu tysięcy mil serca umieją mocno bić na myśl o sztandarze z Orłem Białym i umieją dać piękne dowody szlachetnej i bezinteresownej ku Niemu miłości.

By choćby w części odwzajemnić się za tyle trudów i ofiar, Polski Komitet Olimpijski przyznał najwięcej zasłużonym organizacjom i osobom pamiątkowe plakiety i dyplomy".

Wielka akcja patronatów

Zapoczątkowana przed Igrzyskami Olimpijskimi w Rzymie (1960) akcja obejmowania patronatów nad startem reprezentantów Polski, cieszy się coraz większym powodzeniem. W Wiecznym Mieście 19 polskich olimpijczyków miało swoich patronów, spośród naszych Rodaków z zagranicy, na Igrzyskach w Tokio - już 31 zawodniczek i zawodników ubiegało się o najwyższe sportowe zaszczyty i medale pod opieką "olimpijskich rodziców". Udane występy reprezentantów Polski, którzy dostarczyli swoim kibicom wiele radości i wiele powodów do dumy, sprawiły, że akcja patronatów z każdym dniem nabiera na sile. Wszystko wskazuje na to, że niemal połowa sportsmenek i sportowców z Białym Orłem na piersi, pojedzie do dalekiego Meksyku, dzięki głębokie-

mu przywiązaniu do Ojczyzny, umiłowaniu polskiego sportu i hojności swych olimpijskich patronów.

Więź łącząca "olimpijskiego syna" bądź "olimpijską córkę" z Patronem niekończy się oczywiście tylko na symbolu,na wpłaceniu odpowiedniej kwoty dewizowej na kontro Polskiego Komitetu Olimpijskiego. W większości wypadków między olimpijskimi rodzinami nawiązuje się trwała przyjaźń, pogłębiająca się w miarę upływu czasu. Jakże dumny czuje się "olimpijski rodzic" polskiego sportowca, od którego otrzymuje z miejsca walki o medale list zawiadamiający, że jego podopieczny nie zawiódł pokładanych w nim nadziei i wywalczył dla Polski najwyższe trofeum, rozsławiając dobre imię naszego sportu! Takich wypadków było wiele.

Można sobie na przykład wyobrazić dumę Polaków z Kurytyby, którzy patronowali rzymskiemu występowi Zdzisława Krzyszkowiaka lub członków Klubu Sportowego "Orły" z Chicago, którzy objęli olimpijską opiekę nad Józefem Szmidtem - kiedy nadeszła wiadomość o zdobyciu przez tych wielkich polskich sportowców złotych medali! Te same chicagowskie "Orły" patronowały złotemu, niezapomnianemu występowi Józefa Szmidta także w Tokio i znowu się nie zawiodły! Tak jak nie zawiedli się Polacy z Rochester, którzy zaufali złotemu medaliście floretu Egonowi Frankemu, Polacy z Dżakarty - którzy objęli patronat nad tokijskim startem Jerzego Kuleja lub Związek Polaków w Kanadzie, patronujący Wlademarowi Baszanowskiemu, czy dr Fryderyk Fleszar, który wybrał młodziutką Ewę Kłobukowską i ponownie patronuje jej startom w Meksyku...

Akcja patronatów na Meksyk nabiera coraz większego rozmachu. Na półtora roku przed Igrzyskami Olimpijskimi 1968 roku, w Polskim Komitecie Olimpijskim zarejestrowano już 25 patronatów pełnych, tzn. 1000-dolarowych oraz 23 patronatów tzw. pobytowych, czyli 300 lub 500-dolarowych. Nie wszyscy jednak "olimpijscy rodzice" mogli od razu zdecydować się, jakiego sportowca lub jaką zawodniczkę objąć swym patronatem. Wynika to po pierwsze ze znacznego nieraz oddalenia od ojczystego kraju, a także ze zmieniającym się przecież z każdym rokiem układem sił w czołówce naszego sportu. Wychodząc naprzeciw życzeniom "olimpijskich rodziców", Komitet Funduszu Olimpij-

skiego opracował listę najwybitniejszych polskich sportowców, mających największe szanse zakwalifikowania się do olimpijskiej reprezentacji Polski i ubiegania się o medale. Listę tę, aby uniknąć ewentualnego dublowania patronatów (choć znane są wypadki, że jeden sportowiec miał więcej rodziców) poprzedzamy aktualnym stanem już objętych patronatów.

Aktualnie imiennymi patronatami objętych zostało już 7 sportowców:

Ewie Kłobukowskiej patronuje dr Fryderyk Fleszar z Buffalo, USA

Andrzejowi Badeńskiemu	-	B.T.Wegiel, Springfield, USA
Jarosławie Biedowej	-	p.Stanisław Gerula, Londyn W.Brytania
Irenie Kirszenstein	-	Pekao Trading Corporation, New York, USA
Elżbiecie Bednarkównie	-	p.A.Smordowski, pp.Kamińscy, pp.Krajewscy, p.T.Hanke, p.K. Drabczyński i p.M.Kujawa z Londynu, W.Brytania oraz
" "	-	Inż.M.Zarębski, Cuernavaca, Meksyk
Jerzemu Kulejowi	-	Polacy z Dżakarty, Indonezja
Zbigniewowi Matwiejewowi	-	dr Julian Godlewski, Lugano, Szwajcaria.

Ponadto niżej wymienione osoby, środowiska polonijne, grupy osób lub firmy objęły patronaty, lecz nie dokonały jeszcze imiennego wyboru:

Piłkarze z Klubu "Polonia" Melbourne, Australia
Linen Trading Inc., New York, USA
Zdzisław Klimek, Sudbury, Kanada
Piotr Neuff, Toronto, Kanada
Polacy ze Sztokholmu, Szwecja,
Sekcja Polskiego Komitetu Olimpijskiego z Eskilstuny, Szwecja
Polacy z Norrkoping i okolic, Szwecja
Polacy z Goteborga, Szwecja
Sekcja Polskiego Komitetu Olimpijskiego w Landskronie, Szwecja

Stanley Górnicki, New York, USA
Harry Kujtkowski, Detroit, USA
Pekao Trading Company, Toronto, Kanada
J.Migała, Chicago, USA
Tadeusz Bielobradek, Chicago, USA
Dealerzy Pekao Trading Company, Toronto,,Kanada
Polacy z Windsor, Kanada
Polacy z New Britain, USA
Polacy z Edmonton, Kanada
dr Charles Walker z Melbourne, Australia
Ferdynand Karpik z Frankfurtu, NRF
Ryszard Karpik z Frankfurtu, NRF
Związek Polaków "Zgoda", Bochum, NRF
Zjednoczenie Polaków w Berlinie Zach., NRF
Zjednoczenie Polsko-Narodowe w Brooklynie, USA
W.Zawada, Londyn, W.Brytania
red. K.Lewkowicz, Londyn, W.Brytania
Polacy z Buffalo, USA
Frank Wardyński, Buffalo, USA
Jan Trzciński, Buffalo, USA
Polacy z Rochester, USA
Koło Przyjaciół Polskich Olimpijczyków, Boston, USA
M/s "Batory"
Francusko-Polski Komitet Olimpijski w Paryżu, Francja
Związek Polaków "Strzecha" Wiedeń, Austria
Polski Komitet Olimpijski w Belgii
Caseel-Kokczyński, Londyn, W.Brytania
Polski Komitet Funduszu Olimpijskiego w Liverpool
Polski Komitet Olimpijski w Glasgow, Szkocja
J.St.Tomasik z Edynburga, Szkocja
Polski Klub Olimpijczyka w Londynie, W.Brytania

Wszystkim wymienionym oraz tym Rodakom, którzy zamierzają objąć patronat nad meksykańskim startem reprezentantów Polski - pozwalamy sobie przypomnieć, że - jak dotychczas - do startu w Igrzyskach 1968 r. kandydują:

Wstępna lista

kandydatów do objęcia patronatów
nad sportowcami, którzy reprezentować będą barwy polskie
na najbliższych Igrzyskach Olimpijskich w Meksyku

B o k s

1. Hubert Skrzypczak	Wybrzeże Gdańsk
2. Jan Gałązka	Legia Warszawa
3. Józef Grudzień	Legia Warszawa
4. Jerzy Kulej	Gwardia Warszawa
5. Wiesław Rutkowski	Legia Warszawa

G i m n a s t y k a

1. Mikołaj Kubica	K.S. Radlin
2. Wilhelm Kubica	K.S. Radlin

K a j a k a r s t w o

1. Stanisława Kaczorowska	Skra Warszawa
2. Izabella Antonowicz	Mołtawia Gdańsk
3. Jadwiga Doering	Mołtawia Gdańsk
4. Władysław Szuszkiewicz	Orzeł Szczecin
5. Władysław Zieliński	Spójnia Warszawa
6. Ryszard Marchlik	Warta Poznań
7. Rafał Piszcz	Warta Poznań
8. Stanisław Jankowiak	Warta Poznań

K o l a r s t w o

1. Janusz Kieszkowski	Sparta Wrocław
2. Marian Kegel	Lech Poznań

K o s z y k ó w k a

1. Mieczysław Łopatka	Śląsk Wrocław
2. Bogdan Likszo	Wisła Kraków

3.	Janusz Wichowski	Legia Warszawa
4.	Zbigniew Dregier	Wybrzeże Gdańsk
5.	Kazimierz Frelkiewicz	Śląsk Wrocław
6.	Wiesław Langiewicz	Wisła Kraków

L e k k a   a t l e t y k a

1.	Irena Kirszenstein	Polonia Warszawa
2.	Ewa Kłobukowska	Skra Warszawa
3.	Elżbieta Bednarek	Warszawianka
4.	Straszyńska Daniela	AZS Kraków
5.	Daniela Tarkowska	AZS Poznań
6.	Wiesław Maniak	Pogoń Szczecin
7.	Marian Dudziak	Olimpia Poznań
8.	Edward Romanowski	Legia Warszawa
9.	Jan Werner	AZS Warszawa
10.	Andrzej Badeński	Legia Warszawa
11.	Stanisław Grendziński	Śląsk Wrocław
12.	Witold Baran	Zawisza Bydgoszcz
13.	Edmund Borowski	Zawisza Bydgoszcz
14.	Andrzej Stelmach	Górnik Zabrze
15.	Władysław Komar	Gwardia Wybrzeże
16.	Edmund Piątkowski	Legia Warszawa
17.	Zenon Begier	Zawisza Bydgoszcz
18.	Edward Czernik	Lumel Zielona Góra

S k o k i   d o   w o d y

1.	Jerzy Kowalewski	Legia Warszawa

P o d n o s z e n i e   c i ę ż a r ó w

1.	Mieczysław Nowak	Śląsk Wrocław
2.	Marian Zieliński	Legia Warszawa
3.	Waldemar Baszanowski	AZS Warszawa
4.	Norbert Ozimek	AZS Warszawa
5.	Ireneusz Paliński	LZS Mazowsze
6.	Marek Gołąb	Śląsk Wrocław

S t r z e l e c t w o

1.	Jerzy Nowicki	Zawisza Bydgoszcz
2.	Józef Zapędzki	Śląsk Wrocław

S z e r m i e r k a

1.	Jerzy Pawłowski	Legia Warszawa
2.	Emil Ochyra	Warszawianka
3.	Ryszard Parulski	Marymont
4.	Witold Woyda	Marymont
5.	Egon Franke	Marymont
6.	Zbigniew Skrudlik	AZS Warszawa
7.	Adam Lisewski	AZS Warszawa
8.	Jan Różycki	Legia Warszawa
9.	Henryk Nielaba	Legia Warszawa
10.	Bogdan Gonsior	AZS Rokitnica
11.	Bogdan Andrzejewski	Legia Warszawa
12.	Kazimierz Barburski	Legia Warszawa

W i o ś l a r s t w o

1.	Jerzy Bromeć	KKW Bydgoszcz
2.	Alfons Ślusarski	

Lista wpłat
na Fundusz Olimpijski Meksyk - Grenoble
(ciąg dalszy)

Polski Komitet Olimpijski
Przewodn. Tadeusz Berezowski oraz
Polskie Stowarzyszenie Kulturalne w Halmstad:

Nilsson Wacława, Vallberga-Halland	Skr. 50.-
Larsson Genowefa, Tronninge-Halland	Skr. 25.-
Michel Maria, Halmstad	Skr. 25 -
Spoczyńska Stanisława, Halmstad	Skr. 10.-
Edland Tor, Halmstad	Skr. 25.-
Olsson Herbert, Halmstad	Skr. 25.-

Fidler Konstancja,	Halmstad	Skr. 10.-	
Hakansson Irena,	Halmstad	Skr. 5.-	
Berg Helena,	Halmstad	Skr. 5.-	
Granath Gosta,	Halmstad	Skr. 25.-	
Andersson Olga,	Halmstad	Skr. 5.-	
Eriksson Anna,	Halmstad	Skr. 15.-	
Ozog Eugeniusz,	Halmstad	Skr. 25.-	
Zygmuntowicz Franciszek,	Halmstad	Skr. 25.-	
Funk Józefa,	Halmstad	Skr. 25.-	
Karlsson Helena	Halmstad	Skr. 15.-	Skr. 315.-

Lokalny Komitet Budowy Szkół Tysiąclecia
w Sztokholmie - Prezes Zdzisław Kraszewski Skr. 725.-

Koło Funduszu Olimpijskiego w Eskilstunie
Przewodn. Tadeusz Łuka

Franciszek Glanc,	Skogstorp	Skr. 20.-
Jan Misiak,	Torshalla	Skr. 10.-
Stanisław Imiela,	Västeras	Skr. 25.-
Lucjan Pryba,	Torshälla	Skr. 10.-
Aun-Mari Imiela,	Västeras	Skr. 10.-
O.Zahradka,	Torshälla	Skr. 10.-
Börje Edman,	Eskilstuna	Skr. 10.-
Leszek Rogosz,	Torshälla	Skr. 45.-
Eugeniusz Koszowski,	Västeras	Skr. 10.-
Tadeusz Krysiewicz,	Torshälla	Skr. 45.-
Czesław Buczyński,	Västeras	Skr. 15.-
Roman Nowak,	Torshälla	Skr. 25.-
Jan Grabóś,	Skogstorp	Skr. 20.-
C.Sznajder,	Torshälla	Skr. 10.-
Stanisław Maczuga,	Eskilstuna	Skr. 45.-
Stanisław Aliński,	Eskilstuna	Skr. 10.-
Aniela Kozłowska,	Eskilstuna	Skr. 15.-
Henryk Jóźwiak,	Eskilstuna	Skr. 10.-
Kjell Karlsson,	Eskilstuna	Skr. 10.-
T.Florczak,	Eskilstuna	Skr. 10.-
L.Lewandowski,	Eskilstuna	Skr. 10.-
Jan Wieński,	Eskilstuna	Skr. 10.-
Jadwiga Wieloch,	Eskilstuna	Skr. 10.-
Golawski,	Eskilstuna	Skr. 5.-

Tadeusz Łuka,	Eskilstuna	Skr. 45.-	
Henryk Sypuła,	Eskilstuna	Skr. 45.-	
Zygmunt Jastrzebski,	Eskilstuna	Skr. 40.-	
Tadeusz Altman,	Eskilstuna	Skr. 40.-	
Gordon Karolczak,	Eskilstuna	Skr. 10.-	
Jan Karolczak,	Eskilstuna	Skr. 10.-	
Peter Karolczak,	Eskilstuna	Skr. 15.-	
Henryk Karolczak,	Eskilstuna	Skr. 45.-	
Guzli Karolczak,	Eskilstuna	Skr. 10.-	
H.U.	Köping	Skr. 10.-	
Benedikt Szymański,	Malmköping	Skr. 15.-	
Edward Walasiński,	Malmköping	Skr. 15.-	
M.Foghammar,	Västeras	Skr. 10.-	
Tadeusz Jarząbek,	Flen	Skr. 15.-	
Henryk Bobek,	Eskilstuna	Skr. 15.-	
Roman Kurkowiak,	Eskilstuna	Skr. 45.-	
Andrzej Gladysz,	Eskilstuna	Skr. 10.-	
Zbigniew Filipkiewicz,	Eskilstuna	Skr. 15.-	
Szymon Wand,	Eskilstuna	Skr. 5.-	
H.Wyszogrodzki,	Eskilstuna	Skr. 10.-	
L.Juszczak,	Eskilstuna	Skr. 10.-	
Edward Srebro,	Eskilstuna	Skr. 10.-	
M.Jankowski,	Eskilstuna	Skr. 10.-	
P.X.	Eskilstuna	Skr. 10.-	
M.Szmulik,	Surahammar	Skr. 10.-	
W.Matuszewski	Eskilstuna	Skr. 10.-	
Z.Braula,	Eskilstuna	Skr. 10.-	
i inni		Skr. 90.-	Skr. 985.-

"Bratnia Pomoc" - Akers Styckebruk

Prezes Zdzisław Bednarz

Malinowska Helena,	Strängnäs	Skr. 25.-
Woźny Antoni,	Strangnas	Skr. 10.-
Nieźwicki Brunon,	Akers Styckebruk	Skr. 10.-
Bednarz Zdzisław,	Akers Styckebruk	Skr. 50.-
Miljanowicz Michał,	Mariefred	Skr. 10.-
Terlecki Stanisław,	Mariefred	Skr. 20.-
Czajkowski Józef,	Sztokholm	Skr.100.-
Bernadyniewicz Stanisław,	Sztokholm	Skr. 50.-

Wersocki Wiktor,	Akers Styckebruk	Skr. 10.-	
Gierda Kazimierz,	Akers Styckebruk	Skr. 10.-	
Trociński Roman,	Akers Styckebruk	Skr. 10.-	
Piechocki Zdzisław,	Akers Styckebruk	Skr. 25.-	Skr. 330.-
Pekao Trading Company,	Toronto		$ can. 500.-
John C.Konopka,	Cleveland		$ 15.-
K.Mieczkowski,	New York		$ 10.-
J.Seweryn,	Chicago		$ 1.-

Koło Funduszu Olimpijskiego w Eskilstunie
Przewodn. Tadeusz Łuka z imprezy Skr. 550.-

Za zebrane przez dr W.Kłyszejko wg wykazu:

Helen Pleśniak	Cudahy,Wisc.	$ 1.-
Roman Szeszko,	Milwaukee	$ 1.-
Zygmunt Szmidt,	Milwaukee	$ 1.-
Zbigniew Szmidt,	Milwaukee	$ 1.-
Stanley Wierzchowski,	Milwaukee	$ 1.-
Walter Wierzchowski,	Milwaukee	$ 1.-
Frank Wysocki,	Wilmington,Del.	$ 1.-
Emil Widlarz,	Milwaukee	$ 1.-
Andrzej Wasielewski,	Milwaukee	$ 1.-
Jan Borwiński,	Kenosha, Wisc.	$ 1.-
Józef Wargacki,	Milwaukee	$ 1.-
Ted Zimowicz,	Milwaukee	$) 1.-
Mirosław Jakubczak,	Milwaukee	$ 1.-
Bogdan Jakubczak,	Milwaukee	$ 1.-
Josef Guziewicz,	Milwaukee	$ 1.-
Romualda Guziewicz,	Milwaukee	$ 1.-
Helen Sołtysiak,	Milwaukee,Wisc.	$ 1.-
Irene Moszczyński,	Milwaukee	$ 1.-
B.W.Sowiński,	Wilmington	$ 1.-
Zbigniew T.Rycaj,	Chicago	$ 10.-
John Pasterski,	Kenosha, Wisc.	$ 1.-
Prezes Polonia Sport Club,	Milwaukee	$ 12.-
Frank Niestroj,	Milwaukee	$ 1.-
Krzysztof Małecki,	Milwaukee	$ 1.-
Bolesław Mędrek,	Milwaukee	$ 1.-
John E.Babiarz,	Wilmington	$ 5.-
Józef Wlizło,	Ct.Cicero,Ill.	$ 6.-

Edward Flor,	Chicago	$ 5.-	
Mary Anne Kliszejko,	Wilmington	$ 5.-	
Richard Foszpanczyk,	Cudahy, Wisc.	$ 1.-	
Edward R.Korwin,	Milwaukee	$ 1.-	
Krystyna i Andrzej Krupa,	Milwaukee	$ 2.-	
Hedwig i Joseph Leski,	Wilmington	$ 10.-	
Joseph M.Kwiatkowski,	Woodbrook Wilny	$ 5.-	
Władysław Berko,	Milwaukee	$ 5.-	
Józef Oksza-Czechowski,	Milwaukee	$ 10.-	
Hedy Burzyński,	Milwaukee	$ 1.-	
Włodzimierz Kościelny,	Chicago	$ 5.-	
Bób Lewandowski,	Chicago	$ 10.-	
Józef Chorzewski,	Boston	$ 25.-	
Zbigniew Jerzy Kalinowski,	Chicago	$ 20.-	$ 161.-
D.Trzciński,	Chicago		$ 1.-

Dr Jan Nawrocki za częś.rozprowadzone materiały Funduszu Olimpijskiego wśród:

Bolesław Lewandowski,	Chicago	$ 25.-	
Karol T.Jaskólski,	Boston	$ 5.-	
Antoni Natanek,	Boston	$ 5.-	
Jan Urban,	Boston	$ 10.-	
Eugeniusz Mila,	Boston	$ 5.-	
Tadeusz Maciaszczyk,	Boston	$ 5.-	
Marian Kazimierczak,	Boston	$ 5.-	
Jerzy Gonczarek,	Boston	$ 5.-	
panna Gonczarkówna,	Boston	$ 5.-	
Alicja Borusewiczówna,	Boston	$ 5.-	
Karpiński	Boston	$ 5.-	
Kulesza	Boston	$ 5.-	
Tadeusz Gugała	Boston	$ 5.-	
Józef Chorzewski	Rockland	$ 10.-	

Koło Funduszu Olimpijskiego w Norrköping		
Prezes Kazimierz Galant		Skr. 600.-
Zjednoczenie Polaków w Berlinie Zach.		
Prezes Jan Wache		DM 1.000.-
Janina Łukaszyk,	Sztokholm	Skr. 10.36
Polski Komitet Olimpijski w Wommelgem		
Prezes Mieczysław Praiss		

Maria Praiss-Reynders,	Wommelgem	fr.b.	250.-
Maria Kareta-Verdonck,	Borsbeek	fr.b.	250.-
Inż.Tadeusz Bacho,	Wilrijk	fr.b.	250.-
Jan Musiał,	Edegem	fr.b.	350.-
Dr Sc.Stefan Korcz,	Antwerpen	fr.b.	250.-
J.Van Rompaey,	Wommelgem	fr.b.	250.-
Kazimierz Witz,	Borgerhout	fr.b.	100.-
Franciszek Kareta,	Borsbeek	fr.b.	100.-
G.Opara,	Antwerpen	fr.b.	50.-
L.Bresseleers,	Schoten	fr.b.	50.-
Willy Ramsdonck,	Schoten	fr.b.	50.-
Frank Cauwenbergh,	Wommelgem	fr.b.	50.-
Dawid Atlas,	Antwerpen	fr.b.	50.-
Raymond Atlas,	Antwerpen	fr.b.	50.-
Józef Arein,	Antwerpen	fr.b.	100.-
Jan Mikowski,	Borgerhout	fr.b.	250.-
Edmund Kurek,	Retinne	fr.b.	350.-
Tadeusz Głębocki,	Hoboken	fr.b.	50.-
Jan Nowak,	Deurne	fr.b.	250.-
Van Hulle Cyriel,	Antwerpen	fr.b.	250.-
Inż.Remarski		fr.b.	50.-
Inż.Kok	Antwerpen	fr.b.	300.-
Stanisław Bobrowicz,	Schoten	fr.b.	50.-
Johan Podonowski,	Stokkel-Brussel	fr.b.	250.-
Clement Smits,	Antwerpen	fr.b.	50.-
Anja Strosberg,	Antwerpen	fr.b.	250.-
Franek Cemke,	Schilde	fr.b.	500.-
Jules Soors,	Antwerpen	fr.b.	50.-
Costa Lokatos,	Deurne	fr.b.	50.-
L.Appel,	Berchem	fr.b.	50.-
Dillen - Gebel,	Deurne	fr.b.	100.-
Frets - Jennes	Deurne	fr.b.	100.-
Van Eyndhoven-Komar,	Boom	fr.b.	100.-
Merck - Pietkun,	Terhagen	fr.b.	100.-
Verhoeven-Płachta,	Willebrock	fr.b.	50.-
Mostien - Zabińska,	Boom	fr.b.	30.-
Sas - Pietrynka	Willebrock	fr.b.	20.-
Wilhelm Kowalski,	Willebrock	fr.b.	50.-

Kazimierz Raczak,	Willebrock	fr.b.	50.-	
Marian Kopydłowski,	Willebrock	fr.b.	50.-	
Franciszek Augustyniak,	Humbeek	fr.b.	50.-	
Mariette Geraerts,	Antwerpen	fr.b.	50.-	fr.b. 5.700.-

Koło Funduszu Olimpijskiego w Eskilstunie
prezes Tadeusz Luka Skr. 220.-